

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

3 mies. z dod. list. 4.20 zł.
6 mies. 7.50 zł.
12 mies. 14.00 zł.
Z przes. poczt.

3 mies. z dod. list. 4.20 zł.
6 mies. 7.50 zł.
12 mies. 14.00 zł.
Poz. list. 1.00 zł.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXIX r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60504.
Red. przyjmują od 11—17
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sroda dnia 13 października 1926 r.

Trzynasta konfiskata „Rozwoju“.

Wspomnienia z czasów carycy Katarzyny II

Wczorajszy numer „Rozwoju“ znów uległ konfiskacie.

Ten przykry wypadek w ostatnich czasach dość często powtarzający się spotkał nas za prze- druk w „Głosach Prasy“ artykuł z artykułu „Kur- jera Poznańskiego“ pt. „Sanatorzy między sobą“ omawiającego „artykuł „Robotnika“ o obecnym min. sprawiedliwości p. Meysztowiczu, dawym lo- jalnym obywatelu Cara Wszechrosji, Króla Polski, Wielkiego Księcia Finlandji etc. Mikołaja II.

W „Głosach Prasy“ powołaliśmy się na oba źródła.

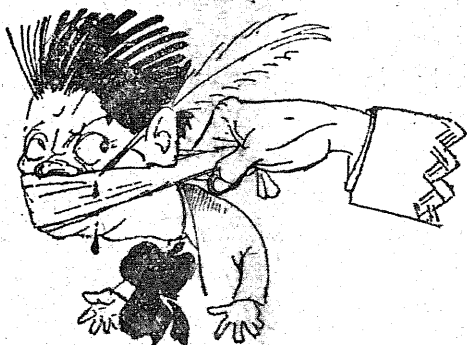
Konfiskata jest przeprowadzana przez Kom- sarżat Rządu w porozumieniu z Prokuratorem. Prokurator dostaje instrukcje z Ministerstwa Spra- wiedliwości, a Ministrem Sprawiedliwości jest nie- jaki p. Meysztowicz, ten sam p. Meysztowicz, któ- ry w roku 1904 był w Wilnie obecny przy odsło-

nięciu pomnika Najjaśniejszej Carycy Katarzyny II

spółautorki I Rozbioru Polski.

Cenzura i represje jak za czasów Mikołaja II

czy też Katarzyny II.



Tam, gdzie rządzi partyjniactwo.

Tragedja uczciwego urzędnika.

Pismo dymisyjne Naczelnika Wydz. Polityki Finansowej
Min Skarbu dr. L. Barańskiego do p. Min. Skarbu

Warszawa 12 października (tel. wł.)

A.B.C. donosi: P. Barański naczelnik Wydziału Polityki Finansowej Ministerstwa Skarbu złożył na ręce p. Ministra Skarbu pismo dymisyjne, tej treści:

Dziś dowiedziałem się z gazet, że w Departamencie, na który zostałem powołany, poczyniono wielkie zmiany: dwóch naczelników wydziału usunięto, jednego — zdegra- dowano.

Zupełnie nie wchodzę w to, czy zmia- ny te są słuszne i zupełnie nie kwestjonuję też wartości nowego urzędnika (Mowa o p. Klingerze. Przyp. Red.).

Jednakże nie mogę zupełnie przystać na takie załatwienie sprawy, chociażby, ze względu na moją osobistą powagę. Bo jedno z dwojga:

albo moi koledzy z Ministerstwa Skar- bu będą uważali, że jestem zwykłym pion- kiem, albo też będą mniemali, że wspomnia- ne zmiany w Departamencie poczynione zo- stały w porozumieniu ze mną. Ani jedno, ani drugie, nie jest dla mnie do przyjęcia.

Fakty, o których wspomniałem, u- trwalają mnie w przekonaniu, że dalsza pra- ca w Ministerstwie, chociażby przez wzgląd na moje wątłe zdrowie jest dla mnie nie- możliwa, a to wobec zaniepokojenia opinji publicznej tem, co się w Ministerstwie Skar- bu dzieje.

Obawiam się też tego, że w stosun- kach finansowych kraju może zapanować chaos, gdyż wiadomo, jak wielką rolę odgry- wają w tych sprawach nastroje i czynniki psychiczne. A winą za taki stan rzeczy była- by przypisywana i mnie.

Miałem okazję w rozmowie z p. Mini- stem zaznaczyć, że uniknięcie tego zamie- rzenia byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby zarówno Minister Skarbu, jak i cały Rząd, kategorycznie sprecyzował, ogłosił i potwier- dził czynami swój program finansowy, przeciwstawiając się w stanowczy sposób

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34.

6454

D z i ś.

D z i ś.

Gdy sława szczęście zabija

(Miłość w życiu aktorki)

Dramat z życia kochającej kobiety.

Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia
we wszystkie dni

I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku dn. 11 do dn. 19 paźdz. r. b.

Dla do **Iwonka** Dramat współczesny w
rosłych 10 akt. wedl. głosnej pow

Juljusza Germana, W rol. gł. J. SMOSARSKA

Dla **Przemytnicy** Dramat w 6 akt.

młodz. osnuty na tie

walki strzelców alpejskich z przemytnikami

wszelkie sugestjom, płynącym od czynni- ków niepowołanych.

Niestety, to nie nastąpiło i sytuacja wikła się coraz bardziej...

Marzeniem mojego życia było służyć Polsce. Szczęśliwy jestem, że mogłem trwać w tej służbie od pierwszej chwili odrodze- nia państwowości polskiej.

Obecnie, niestety, muszę się od dalszej służby uchylić, gdyż czuję, że nerwy moje w tych warunkach pracy, jakie się wytworzyły w Ministerstwie Skarbu, nie wytrzymają...

Proszę uwierzyć, Panie Ministrze, że w tem, co czynię, powoduję się tylko naka- zem sumienia a bynajmniej nie chęcią utrud- nienia pracy Panu Ministrowi...

Proszę o całkowite natychmiastowe zwolnienie mnie ze służby państwowej.

dr. Barański.

Wskutek interwencji p. Prezydenta Rzplitej

P. Steczkowski pozostaje na stanowisku.

Rugi w Min. Skarbu chwilowo wstrzymane

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“ M.)

Warszawa, 12.X.

Sprawa stosowania rugów partyjnych w Mi- nisterstwie Skarbu została częściowo załagodzona. Zawdzięczać to należy interwencji p. prezydenta Rzeczypospolitej, który w czasie wczorajszej bytno- ści w mieszkaniu prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. Steczkowskiego, zdołał go skłonić do pozostania na stanowisku i cofnięcia dymisji. Miało to ten skutek, że w dniu dzisiejszym został przyjeźdźcą na dłuższym posłuchaniu u p. prezydenta Rzplitej p. minister Czechowicz.

Dłuższa konferencja przyniosła następujące re- zultaty: nominacja p. Klingera, nowokreowanego komisarza dla Banku Gospodarstwa Krajowego, została cofnięta. Na stanowisko to mianowany zo- stał p. Pawłowicz. Dalej cofnięta została dymisja p. Goernego, komisarza giełdowego.

Nadto, w rezultacie posłuchania u p. prezy- denta, p. minister Czechowicz odbył dłuższą konfe- rencję z dr. Leonem Barańskim, który zdecydo- wał się wreszcie na przyjęcie proponowanego na- gwałtem stanowiska.

Proces o nadużycia w marynarce

Kom. Bartoszewicz — szwagrem dygnitarza sowieckiego.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAW.

Warszawa 12 października (tel. wł.).

Dzisiejsze posiedzenie sądu rozpoczęło od przesłuchiwania komandora Bartoszewicza.

Odpowiadał on na pytania prok. mj. Rumińskiego z wielką niechęcią. Najczęściej nie pamięta, nie przypomina sobie. W całym szeregu wypadków okazuje się, że pomiędzy tem, co mówił w śledztwie, a co mówi teraz, są bardzo znaczne różnice.

Niektóre pytania prokuratora poruszają sprawy dotychczas nieznane.

Oto okazuje się, że kom. Bartoszewicz podczas swojego pobytu w Odesie dysponował blankietami paszportowymi. Posłużyły one do powrotu jemu, rodzinie, a także i szwagrowi Mateuszowi Frenklowi, który na tej podstawie otrzymał potem paszport w Hamburgu od przedstawiciela republiki sowieckiej. Mateusz Frenkel jest obecnie bardzo wybitnym dygnitarzem w Rosji sowieckiej.

Prokurator: Czy pan był po powrocie do Polski w Estonii?

Osk.: Byłem.

Prok.: A czy pan wie o tem, że był tam wówczas pański szwagier, który przedtem został aresztowany, ale wówczas był wolny.

Osk.: Nic mi o tem nie wiadomo.

W dalszym ciągu opowiada oskarżo-

ny o sprawach pierwszych dostaw. Twierdzi, on mianowicie, że adres Marszałka dostał od gen. Bobrowskiego, który polecił mu odnieść się do tej firmy.

Oskarżony stara się w tym pierwszym wypadku zważyć całą winę na gen. Bobrowskiego. Twierdzi, że gen. Bobrowski kazał zmienić mu w umowie z fabryką mostów na Pelcowiźnie cenę z 4,150,000 marek na 7,750,000 marek. Również wskutek rozporządzenia gen. Bobrowskiego podpisał w tym samym dniu umowę także z firmą Marszałek i S-ka.

Hohenzollernowie mają „gorących” zwolenników Awantury w Sejmie pruskim.

Walka na pięści między prawicą a komunistami

Berlin 12 października (ATE)

Drugie z kolei posiedzenie sejmiku pruskiego, poświęcone sprawie układu z domem Hohenzollernów zostało ponownie zerwane przez komunistów. Przebieg tego posiedzenia był bardzo burzliwy i obfitował w gorszące sceny. Przewodniczący izby, przedstawiciele stronnictw niechrześcijańskich obrzucani byli wśród nieopisanej wrzawy słowa-

mi: lokaje, parobki Wilhelma. W demonstracji wzięli również udział bezrobotni i komuniści. Poszczególni mówcy na galerji stawali na barjerach i wygłaszali długie przemówienia. Wreszcie kilku posłów komunistycznych udało się na galerję i tam w czasie rozrządzenia urządzili formalny wiec. Gdy przewodniczący zarządził usunięcie publiczności z galerji komuniści podnieśli niebywały hałas. Wśród okropnej wrzawy rozpoczęła się walka na pięści pomiędzy prawicą a „komunistami”. Komuniści następnie obrzucili szklanymi przewodniczącego a jeden z komunistów zerwał dzwonek. Posiedzenie po 3 godzinach zostało zamknięte.

Proces o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

11 członków „Volksbundu” przed sądem

Katowice, 12 X. (aw)

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się rozprawy przed tutejszym sądem okręgowym w sprawie przeciwko 11 oskarżonym członkom „Volksbundu” o działalność szpiegowską na rzecz Niemiec.

Rozprawy toczą się przy drzwiach otwartych ku zadowoleniu publiczności. Oskarżeni są: Gertruda Ernst, Brunon Thomas, Wilhelm Jansier, Hugo Dylong, Leonard Suchlik, Teodor Węgieł, Kolińsk, Wiktor Rubin, Józef Minkowski, Maks Urbański. Oskarżeni zeznają, iż dostarczali konsulatu niemieckiemu pewnych szczegółów informacji, zastrzegają się jednak, iż nie czynili tego w chęci zysku.

Z pośród świadków przesłuchani zostali: po-

rucznik Zychon, kapitan Lis, Pilewski, Woźniak i Knoblauch.

Z zeznań świadków wynika, że konsulat niemiecki przemycał towary z Niemiec, nie tylko na swój własny użytek, lecz i dla szerszej publiczności. Z toku dalszych wyjaśnień świadków okazało się, iż „Volksbund” posiadał na obszarze polskiego Śląska trzystu konfidentów, że trudnił się ułatwianiem uchylania się od służby wojskowej obywateli polskich pochodzenia niemieckiego, że na skutek denuncjacji konfidentów „Volksbundu” wielu obywateli polskich natychmiast po przekroczeniu granicy niemieckiej zostało aresztowanych.

Oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy.

Berlin 12 października (ATE)

O godz. 8—ej wieczorem obrady Sejmiku pruskiego po przerwie, spowodowanej obstrukcją komunistów zostały na nowo podjęte. Przewodniczący ogłosił, iż trzech posłów komunistycznych wyklucza za obstrukcję z 20 posiedzeń. Oświadczenie to wywołało niemiłe protesty na ławach komunistycznych. Wykluczeni posłowie nie chcieli opuścić sali, wówczas na wezwanie przewodniczącego na sali zjawili się 3 agentów policyjnych, którzy wyprowadzili 1 z posłów siłą, pozostali zaś opuścili salę dobrowolnie żegnani przez prawicę. W ciągu obrad przewodniczący wykluczył jeszcze 4 posłów komunistycznych, którzy wśród powszechnej wesołości wyszli z sali. Po przyjęciu 3 paragrafów ustawy o układach majątkowych z Hohenzollernami, komuniści demonstracyjnie opuścili salę. Ustawę przyjęto w drugim czytaniu.

Tanger znowu na widowni.

Hiszpania grozi wycofaniem się z Tangeru.

Konsekwencje tego kroku

Raryż 12 października (tel. wł.)

Po dłuższej przerwie dyskusja w sprawie Tangeru ponownie wchodzi na porządek dzienny.

Korespondent „Kurjera Warszawskiego” dowiaduje się, że Hiszpanja stanowczo zdecydowana jest postawić dylemat: albo Tanger będzie należał do Hiszpanji, albo Hiszpanja wycofa się z Tangeru.

Co jednak oznacza wycofanie się Hiszpanji z Tangeru i jaka groźba kryje się w tych słowach pod adresem Francji i Anglii?

Otóż, wycofanie się Hiszpanji z Tangeru nie oznacza nic innego, jak wymówienie traktatów, które zawarte były między Francją, Anglią i Hiszpanją od 1904 r.

Do takiego rozwiązania pcha Hiszpanję polityka włoska, ale nie leży ona w in-

teresie ani Francji, ani tembardziej w interesie Anglii

Tymczasem ostatni układ tangerski, zawarty dn. 18 grudnia 1923 r., jest naruszany. Otóż Hiszpanja, nie bacząc na powyższą klauzulę, gotowa nie liczyć się z żadnymi skrupułami i zerwać już dzisiaj konwencje z 1923 r. W obronie swej Hiszpanja wysunęła argument, że Anglia w osobie Lloyd George'a również złamała uroczystą obietnicę popierania Hiszpanji na stałe miejsce w Radzie Ligi.

Z powyższego wynika, że sprawę Tangeru należy obecnie uważać za jedną z najważniejszych w polityce europejskiej, gdyż Włochy nie zaniebają niczego, aby doprowadzić do modyfikacji w obecnym układzie rzeczy w Afryce.



„UNDERWOOD”

bezkonkurencyjne maszyny do pisanja, Własny warsztat reparacyjny poleca

Józef Leżon, kłódź Przejazd 4,

Tel. 2-23. Przedst. firmy G. Gerlach w Warszawie 6487

Warszawa i Kraj.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”
Warszawa 12 października.)

Wolność prasy.

DZISIEJSZY NUMER „GAZETY WARSZAWSKIEJ PORANNEJ” ZOSTAŁ SKRÓTKOWY I ZA UMIESZCZENIE ARTYKUŁU WSTĘPNIEGO PT. „OSTROŻNIEJ NA ZAKRĘTACH”, ORAZ DONIESIENIA POD NAGŁÓWKIEM: „BUGI PARTYJNE W MINISTERSTWIE SKARBU”.

Nie jedźcie na Pomorze.

W związku z wiadomościami jakoby marszałek Piłsudski planował objazd Wielkopolski i Pomorza w związku z audjencją wojewody Rnińskiego w Belwederze, „Przegląd Wiecz.” dowiaduje się z kompetentnego źródła, że narażenie nie wiadomo o zamierzonym wyjeździe Marszałka do tych województw w najbliższym czasie.

Odprawa inspektorów armji.

Dziś rano rozpoczęła się w gmachu szkoły podchorążych pod przewodnictwem generalnego inspektora sił zbrojnych marszałka Polski Piłsudskiego odprawa wszystkich ośmiu inspektorów armji i czterech generałów, przydzielonych do pracy w generalnym inspektoracie. Poza tem wezwany został na odprawę dowódca korpusu w Toruniu generał Berbecki. Odprawa potrwa 5 dni i obejmie prace operacyjne.

Przyjazd Rabindr Natha Tagore.

Na zaproszenie kół interesujących się kulturą Wschodu, przybywa w swej podróży po Europie pisarz i myśliciel hinduski Rabindranath Tagore w środę dnia 20 bm. do Warszawy.

Wielki wiec wierzyteli

Dnia 14 bm. tj. w czwartek o godz. 8—ej wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie odbędzie się Wielki Wiec Protestacyjny przeciw ustawie waloryzacyjnej z dnia 14 maja 1924 r. Wiec organizuje Centralny Komitet Stow. Obr. Wierzyt. w Polsce. Na wiecu przemawiać będą delegaci prowincjonalnych oddziałów ze wszystkich dzielnic, którzy mają przybyć do Warszawy z powodu audjencji, jaką uzyskał Centralny Komitet u Prezydenta Rzplitej dla przedstawienia postulatów wierzyteli.

Tajemnicza zbrodnia w Strykowie

Wczoraj wieczorem na cmentarzu w Strykowie dokonano odkrycia strasznej zbrodni. Mianowicie jeden z grabarzy zauważył obchodząc cmentarz rękę wystającą z prowizorycznie usypanego grobu. Kiedy odkopano grób, ukazał się trup pki żeńskiej całkowicie zmasakrowany z rozstraskaną głową. Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ujawnienia mordercy i okoliczności dokonanej zbrodni.

Po stu dziesięciu latach

W miejscowości Łukowa pod Przemyślem usiłował popełnić samobójstwo 110-letni starzec, niejaki Bienia. Niedoszły samobójca położył się na szynach i oczekiwał nadjeżdżającego pociągu. Maszynista jednak zauważywszy leżącego człowieka na torze, pociąg wstrzymał przez co ocalił życie starcowi. Bienia odwieziono do domu, gdzie oświadczył, że „Matka Boska nie chciała go przyjąć na tamten świat”.

ROZŁAMY WŚRÓD GÓRNIKÓW ANGIELSKICH.

Londyn, 12.X. (ate)

Z inicjatywy związku górników w Nottinghamshire zwołana ma być konferencja delegatów górników 7—miu wielkich okręgów Środkowo-angielskich. celem omówienia sprawy stworzenia środkowo-angielskiego związku górników.

—oOo—

Z w i e d z

Wystawę Gospodarsko Hygjeniczną w Łodzi

Al. Kosińskiego 78, 75, 77a. Tęgi Rzemieślniczy. Koncerty — Radio — Kino. Wejście i Złoty.

Podwyżki są tylko dla wojska.

Pracownikom państwowym i samorządowym nie wolno płacić remuneracji.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju” M.)

Warszawa, 12.X.

Pracownicy magistracy m. Warszawy wystąpili z żądaniem przyznania im trzynastej pensji. Gdy do magistratu przybyła delegacja w tej sprawie, oświadczone jej, iż odnośne kredyty na wypłatę zostały przyznane, iż jednak M. S. Spraw. Wewn. zarządziło anulowanie „trzynastki” ze względu na to, iż pracownicy państwowi jej nie otrzymują, a to samo winno mieć zastosowanie do pracown. miejskich również.

Delegacja udała się do M. S. W. Tam oświadczone jej, iż ministerstwo nie wywiera najmniejszego nacisku na niewypłacanie tej pensji. Wówczas delegacja wróciła do magistratu. Tu jednak przedstawiono jej pismo stwierdzające dobitnie, że M. S. W. poleca wstrzymanie wypłaty. Po

nowna „wyprawa” delegatów do ministerstwa również nie przyniosła rezultatów, wtedy reprezentanci pracowników miejskich zwrócili się ponownie do magistratu, żądając wypłaty wspomnianej pensji. Magistrat zdecydował się wówczas na wysygnowanie 60 tysięcy złotych na pokrycie 40% należnej pracownikom pensji, tytułem remuneracji, która jest stosowaną również w urzędach państwowych.

Pracownicy na tego rodzaju załatwienie sprawy nie zgodzili się. Z drugiej strony prasa rządowa zaatakowała magistrat, zarzucając mu, iż nie umie zastosować się w pełni do rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, oraz, iż chce on wypłacić trzynastą pensję tylko wyższym urzędnikom.

Jak w 1906-ym roku.

Samosądy bojówek partyjnych.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju” M.)

Warszawa, 12.X.

W uzupełnieniu wczorajszego naszego doniesienia o zabójstwie w halach Mirowskich w Warszawie przewodniczącego związku tragarzy żydowskich, Lubelskiego, podajemy następujące:

Zamordowany Lubelski był jednym z wybitnych członków milicji (czytaj bojówki) P. P. S. Stwierdzono, iż jeździł on bardzo często w sprawach partyjnych na dalszą nawet prowincję.

Zabójca, Makowski, również wybitny członek P. P. S., dokonał zabójstwa strzelając z tyłu w głowę Lubelskiego. Zabójca był kompletnie pijany, ledwie trzymał się na nogach. To uniemożliwiło mu ucieczkę. Lubelski padł od kuli pod zarzutem zdrady.

W odpowiedzi na to zabójstwo zamordowany został (według dotychczasowych wyników śledztwa — przez komunistów) w restauracji przy zbiegu ul. Krochmalnej i Żelaznej, działacz socjalistyczny, Goszczyński. Przed śmiercią, na zapytania prowadzącego śledztwo komisarza, raniony Goszczyński odpowiedział: „To nie wasza rzecz. To są sprawy polityczne”. To samo powiedział policyjnie zabójca Makowski, który zażądał przytem oddania go w ręce policji politycznej.

Zakończeniem serii samosądów partyjnych z dnia wczorajszego było zabójstwo, dokonane w noc na Woli, ofiarą padł niejaki Stawias, również socjalista.

Katastrofalny wylew rzeki Elby

Część Hamburga pod wodą

Hamburg 12 października (tel wł.)

Z powodu niezwyklej burzy wystąpiła z brzegów rzeka Elba i wyrządziła w całym mieście ogromne szkody. Od wielu lat katastrofa wylewu nie przybrała tak groźnych rozmiarów jak obecnie. Bliżej portu położone ulice zostały w zupełności zalane.

Znajdujące się w porcie dwa parowce zostały zerwane z kotwicy i uniesione na pełne morze. Pewien parowiec dawał sygnały o pomoc, jednak z powodu olbrzymiej fali żaden okręt nie mógł zbliżyć się do niego.

Zagłowiec Friedę utonął wraz z załogą, składającą się z 24 osób. Istnieje przypuszczenie, że jeszcze inne okręty utonęły. Na wyspie, położonej nad rzeką Elbą część kanału została zerwana. Linja kolejowa Husum — Rensburg została w części zniszczona wskutek podmycia.

Na wyspie Sylt jedna z wież iskrowych zawałiła się. Również z całych Niemczech donoszą o wielkich szkodach, jakie wyrządziła burza.

Nowy gabinet czeski

Został utworzony w przeciągu jednego dnia

Praga 12 października (aw)

Na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu, który obradował pod przewodnictwem premiera Czerny'ego, zapadła decyzja, podania się rządu do dymisji.

Prezydent republiki wystosował dzisiaj dwa pisma odręczne, w których przyjmuje dymisję dawnego rządu i mianuje nowy gabinet w następującym składzie:

Svehla — prezydent ministrów, dr. Milan Hodža — minister oświaty oraz równocześnie kierownik ministerstwa dla unifikacji ustawodawstwa i organizacji administracji państwowej, dr. Robert Majr — Har-

ting — minister sprawiedliwości, Józef voh Najman — minister kolei, dr. Franciszek Spina — minister robót publicznych, dr. Otto Srdinko — minister rolnictwa, Franciszek Udrzal — minister opieki społecznej i kierownik wydziału zdrowia i wyszkolenia fizycznego, dr. Franciszek Nosek — minister poczty i telegrafu, dr. Edward Benes — minister spraw zagranicznych, Jan Czerny — minister spraw wewnętrznych, i równocześnie kierownik ministerstwa aprowizacji, dr. Karol Englich — szef sekcji, dr. Franciszek Perutka — minister przemysłu i handlu, dr. Józef Kallay — minister bez teki.

Przestępcy ujdą bezkarnie

Bo nie ma ich kto ująć.

Łódź, 12 października.

(—) Już mijają dwa tygodnie od chwili gdy dziesięciu uzbrojonych opryszków, ubranych w mundur oficera Wojsk Polskich, włamało się do prywatnego mieszkania gdzie skatowali jego gospodarza, b. min. Skarbu, posła na Sejm Rzeczyp. M. Zdziechowskiego. Do tej chwili sprawcy bandyckiego napadu nie są ujawnieni.

Nie są i śmiało można powiedzieć — nie zostaną ujawnieni i ukarani. Ale tylko ujawnieni, bo wykryci niewątpliwie zostali już dość dawno, może nawet jeszcze przed napadem. Takie twierdzenie pozwala nam wypowiedzieć zanalizowanie przebiegu śledztwa przeprowadzonego przez żandarmerję wojskową.

Już następnego dnia po napadzie wicepremier Bartel w liście do marszałka Sejmu Rataja oświadczył: „udział osób wojskowych w napadzie zdaje się nie ulegać wątpliwości”. Czyżby b. premier, a obecny wicepremier, tak lekko, bez dostatecznych danych pokazał publiczności tę plamę na mundurze oficera Wojsk Polskich?

A oto drugi punkt potwierdzający nasze przypuszczenie, że sprawcy napadu znani są już organom, prowadzącym dochodzenie. Przecież śledztwo zostało przejęte z rąk cywilnego prokuratora przez żandarmerję wojskową. Na jakiej zasadzie? Dlatego, że napastnicy nosili mundury wojskowe? Ale przecież wychodziliśmy z tego założenia i do dziś dnia nawet chcemy wierzyć, że byli to zwyczajni opryszkowie, którzy włożyli na siebie skradzione mundury.

Jeżeli nie została stwierdzona, identyczność osób biorących udział w napadzie, to również nie można było z całą pewnością zakwalifikować napastników jako członków armii polskiej, a w takim razie dlaczego oddano śledztwo wyłącznie w ręce wojskowej żandarmerji.

Dla uspokojenia opinii publicznej, rzekomo, że władze wszystko robią co mogą, aby wykryć bandytów, puszczono przez rządową prasę wiadomość, że ofiarze napadu pos. Zdziechowskiemu i świadkom napadu, służącemu i stróżce, przedstawiono album z fotografiami wszystkich oficerów żandarmerji. (Jeden z napastników nosił mundur rotmistrza żandarmerji). Wiadomość powyższa okazała się zwykłym kłamstwem celowo lansowanym w prasie.

Polacy, którzy nie piszą i nie czytają

**POLSKA POSIADA 6,581,307
ANALFABETÓW.**

Według danych tymczasowych, zebranych na podstawie ostatniego spisu ludności, Polska posiada 6.581.307 analfabetów, licząc od lat 10 wzwyż. Z sumy tej analfabetów od lat 10 do 14 przypada — 1.052.460 od 15 do 19 — 751.749, od 20 do 29 — 1.023.191, od 30 do 39 — 918.137 od 40 do 59 — 1.835.302; od 60 i więcej — 1.000.749. (—)

W rzeczywistości nie wyzyskano żadnych wskazówek, które mogły doprowadzić do wykrycia sprawców. Sprawy dotychczas nie umorzono tylko dlatego, że opinia publiczna w kraju a nawet zagranicą jest za nadto oburzona na sprawców ohydnych napadów. Władze udają prowadzenie śledztwa żeby jaknajdłużej przeciągnąć taki stan niepewności, aż do chwili gdy w kraju się nie uciszy i wszystko pójdzie w zapomnienie.

O ile policja warszawska wykazała swą nieudolność podczas poszukiwań i gonitw za bandytą Zielińskim to w każdym razie nikt jej nie posadzał o złą wolę. W sprawie opraw. pos. Zdziechowskiego nawet nie przychodzi nam na myśl posadzić żandarmerję o nieudolność...

Chociaż to przecież nie jedyny wypadek, że śledztwo w bardzo ważnej sprawie nie przynosi żadnych rezultatów.

Przypomnijmy tylko sobie napad na Sulejówkę. Napadnięto na dom Pierwszego Marszałka Polski, który w trzy czy cztery

dni później został głównodowodzącym Wojsk Polskich. Wokół Sulejówki stały wojska oddane Marszałkowi. Banda przez dłuższy czas ostrzeliwała dom Marszałka po czym „odparta” cofnęła się i rozplynęła w mgłę.

A więc poszkodowany Pierwszy Marszałek — Minister Spraw Wojskowych nie zdołał wywrzeć odpowiedniego nacisku, by żandarmerja ujęła sprawców. Sądzić by więc należało że mamy bardzo złą żandarmerję, że można urządzić wielki, jawny i bezczelny napad a sprawcy nie zostaną złapani.

Tak źle jednak nie jest. Żandarmerja nasza zapewne nie jest tak nieudolną jakby można przypuszczać z pozorów. Ale czy można gonić złodzieja, jeśli się obawia schwycić za rękę swych przełożonych.

Musimy się już pogodzić z przesądzoną sprawą — przestępcy ujdą bezkarnie, bo niema komu ich złapać. A może źle wyrażaliśmy się? Może nie ujdą nawet, bo zostaną...nagrodzeni.

Polacy na krańcach świata.

Wysepka polska w Chinach

W Warszawie bawi ks. Ostrowski, proboszcz parafji polskiej w Charbinie, od którego czerpiemy garść ciekawych informacji z życia miejscowej Polonii, liczącej obecnie, mimo masowej reemigracji ostatnich paru lat, około 3 i pół tysiąca naszych rodaków.

Polonia charbińska rosła i rozwijała się stopniowo. Zaczątki jej stworzyli zesłańcy na Sybir powstańcy 1863 roku, którym udało się przedrzeć przez kordon graniczny do Chin. Druga fala przybyła dobrowolnie z chwilą rozpoczęcia budowy kolei Wschodnio-Chińskiej, łączącej najkrótszą drogą t. zw. Zabajkalje, czyli Syberję Centralną, z Władywostokiem. Byli to robotnicy, biuraliści i inżynierowie kolejowi, którzy z biegiem czasu zajęli tu szereg stanowisk kierowniczych. Huragan wojny europejskiej przynosi tu nowe szeregi robotników polskich, wypędzonych z kraju przez cofające się wojska rosyjskie. Wreszcie czwarta i ostatnia fala uchodźców polskich przybywa tu z Syberji Wschodniej w r. 1922-im po zajęciu jej przez wojska sowieckie. Kolonia polska w Charbinie liczy już wówczas około 7 i pół tysiąca Polaków.

Myśl budowy kościoła katolickiego w Charbinie powstała podczas wojny rosyjsko-japońskiej, kiedy miejscowa kolonia polska była już dość liczna. Budowa jego trwała lata. Jednocześnie powstaje Tow. do broczynności, organizują się odczyty z przezroczami dla diatwy polskiej, by ochronić ją od wynarodowienia, rozpoczyna się poważniejsza praca oświatowo-kulturalna, ukończona w r. 1912 założeniem pierwszej szkoły polskiej i kursu na 40 dzieci, a w r.

1914 polskiego gimnazjum koedukacyjnego, 8-klasowego, które przed paru laty po wprowadzeniu programu rządowego otrzymało od rządu polskiego prawa szkół średnich. Abiturjenci jego w liczbie kilkunastu, odbywają studia w wyższych uczelniach w kraju. Obecna szkoła polska oraz gimnazjum posiadają własny gmach i liczą 300 młodzieży i dzieci, pobierających naukę w języku ojczystym.

Rok 1924 staje się dla kolonii polskiej w Charbinie rokiem przełomowym. Kolej Wschodnio-Chińska przechodzi w ręce administracji bolszewickiej, która zarządza masowe rugi żywiołu polskiego z dykcji kolejowej i służby na linii, wyrzucając w ten sposób z pod nóg miejscowej Polonii głównie jej oparcie materialne. Rozpoczyna się masowa wędrówka powrotna Polaków z Charbina do kraju. Wszyscy ci, co mają środki na odbycie tak długiej i kosztownej drogi, wracają do Polski, by tu po większej części zaludnić etapy emigracyjne i walczyć z biedą. W Charbinie pozostaje około 3 i pół tysiąca Polaków. Część ich znajduje się w rozpaczliwym położeniu materialnym, reszta wegetuje, pracując w firmach i przedsiębiorstwach prywatnych.

Bawiąc w Warszawie ks. Ostrowski kołatał do czynników rządowych o poparcie polskich placówek oświatowych w Charbinie i uzyskał żadaną pomoc. Min. Oświaty ma przyjąć na swój etat kilku profesorów gimnazjum i przyczynić się do utrzymania miejscowych szkół polskich, które znalazły się w wyjątkowo ciężkim położeniu finansowym.

NA MARGINESIE

Czy dotrzymana obietnica?

„Tersytes” w „Kurjerze Warszawskim” pisze: Było to w roku 1920-ym, podczas wojny z bolszewikami.

Pewien zasłużony oficer legjonowy, gorący pil sudezyk, miał na tle politycznym grube nieprzyjemności. Może robił mu krzywdę.

Umysły były podniecone, najmniejsze posądzenie zmieniało się od razu w fakt dokonany, potęgiano bardzo łatwo, broniono niechętnie, ponieważ na obronę nie było czasu.

Oficer legjonowy znalazł się w bardzo przykrem położeniu.

Chodził od władzy do władzy, prosząc o obronę — na próżno. Kto nie musiał, wolał się do walki nie mieszać, kto mógł trzymał się — wobec obrotu, jaki wojna przybrała — na uboczu i w rezerwie.

Wreszcie trzeba też było kogoś poświęcić.

Gdy stado wilków pędzi za bezbronnymi po dróżkach, ci często, chcąc zyskać na czasie, rzucają im na pastwę psa.

Oficer, o którym mowa, nie był „grubą rybą” lecz właśnie pieśnikiem, którego można było bezkarnie poświęcić.

Tylko, że on się poświęcić nie chciał.

Bronił się zębami i pazurami.

Ale — wszystko zawiedło.

Zdawało się, że jest stracony bezpowrotnie.

Wówczas poprosił o audjencję u „komendanta”.

Nie poszło to łatwo.

Komendant, który był oświadczył, że może „bić Moskala gdzie chce, jak chce i kiedy chce” był wówczas przez niego bity, gdzie nie chciał, jak nie chciał i kiedy nie chciał: nie miał czasu na sprawy prywatne. Jednakże — towarzysz broni od samego początku wojny, „Strzelec”... Trzeba było czas znaleźć.

Znalazł się czas. Raport — o godz. 2-iej w nocy. Dla ścisłości: Działo się to podczas bitwy nad Niemnem.

Raport odbył się w obecności jednego z najwyższych oficerów, który również ze sprawą młodego oficera był związany.

„Komendant” oficera wysłuchał i uznał słuszość jego sprawy i jego żądań. Kazał wydać odpowiedni rozkaz.

Aż dotąd wszystko w porządku.

Ale naraż „komendant” zwrócił się do generała i w obecności młodego i znacznie rangą niższego oficera rzekł:

— A ja z tego widzę, że będę musiał dać moim młodym oficerom prawo, starym generałom strzelać we łby —

Generał podniósł śmiało głowę.

— albo bić w mordę! — skończył „komendant”

Generałowi głowa opadła na piersi

Czyżby „prawo bicia” zostało udzielone?

Nie wiem.

Ale — generał Malczewski, poseł Jerzy Zdzichowski.

Za autentyczność mej opowieści ręczę.

—oOo—

Październik w polskim przysłowiu.

CO O NIM MÓWI „LUDZKA GADKA”.

„Październik, to październik

Baba z lnu cierlicą bierze”...

„Paściernik, bo po ścierni

plug, rżnie skibę, rolę czerni”...

„Miesiąc październik — mawiali nasi przodkowie — marca obraz wierny. W tym to miesiącu uchodzące lato zmagają się z zimą. Bywają jeszcze dni piękne, znane pod nazwą „babiego lata”. Właśnie, według kalendarza i przysłów ludowych, lato babie rozpoczęło się. „O św. Brygidzie (8 paźd.) babie lato przyjdzie”. Ale „na św. Maksymila (10 paźd.) babie lato się przesili”. Dni od tam bywają coraz chłodniejsze, coraz mniej słoneczne, a „na św. Szymona (28 paźd.) babie lato kona”.

Pozatem: „Październik chodzi po kraju — i żnie piaszko z gaju”. Jest coraz chłodniej, więc „na św. Maksymiliana, podaj futro dla pana” a „po św. Urszuli (21 paźd.) i chłop się kozuchem otuli”. Wreszcie „jak już dzień przyjdzie Szymona i Judy, już to zegnąć należy z pół bydło do budy”. „Od św. Jadwigi, włóż na strych capigę” t. j. osady lemiejsza, a „na św. Łuka (18 paźd.) schowaj plug i włoka”.

Ziemia tężeje...

„Na Edwarda (18 paźd.) jesień twarda”.

Wacław Sieroszewski jako partyjnik.

Dlaczego nie będziemy drukowali powieści „U kosmatych ludzi”

Na skutek oferty upoważnionego przez p. Wacława Sieroszewskiego Towarzystwa wydawnicze go „Rój”, po zaakceptowaniu przez nas warunków, mieliśmy rozpocząć druk powieści p. Wacława Sieroszewskiego p. t. „U kosmatych ludzi”.

O tem ukazała się w „Rozwoju” zanowiedź, którą jedno z warszawskich pism opublikowała dodając ironiczne komentarze że pismo zwalczające obóz „majowej rewolucji” ma zamiar drukować powieść przedstawiciela tego obozu.

Zapewne pod wpływem tych uwag znakomity powieściopisarz, a niefortunny polityk, przestra-

zył się że może być przez ludzi swego obozu pomówiony o „reakcyjność” i w ostatniej chwili nie zgodził się na druk powieści w naszym piśmie.

Zawiadamiając o powyższym naszych Czytelników wyrażamy żal, że Sieroszewski w obecnej chwili jeden ze znakomitszych przedstawicieli literatury polskiej nie bierze przykładu ze swych sławniejszych, a zmarłych w ostatnich latach, kolegów pa piórze, którzy mając pewne przekonanie partyjne w stosunku do społeczeństwa jako literaci potrafili być bezpartyjni.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Groza bezkarności

Iza Moszczeńska na marginesie oporu wykrywania sprawców napadu na min. Zdziechowskiego takie robi porównanie w „KURJERZE WARSZAWSKIM”:

Miała Francja sprawę kanalu Panamskiego, w którą było zamieszanych 40 deputowanych parlamentu sprawę sprzedaży orderów przez jednego jeńca, który był zięciem prezydenta republiki, Juljusza Grevy — wreszcie sprawę Dreyfusa. Każda jednak z tych spraw była ujawniona, zbadana, wyswietlona w publicznym procesie, i osądzona. Czterdziestu deputowanych słynnej „Panamy” zamknięto w kryminale. Po wyjaśnieniu sprawy orderów — prezydent Grevy był bezwzględnie złożony z urzędu, a jego żona osądzona i ukarana. Sprawa Dreyfusa doprowadziła do gruntownego i skutecznego oczyszczenia armii. Dla tego dziś nikt z Francuzów, ani cudzoziemców nie ośmieli się twierdzić, że Francja jest ojczyzną defraudantów, złodziei i zdrajców.

Oczywista jest rzecz, że każdy z tych przestępców za c yny swe odpowiedzialność poniósł osobiście, spełnił je bowiem jako jednostka, niegodna imienia francuza, nie zaś jako reprezentant parlamentu francuskiego lub armii.

Tak powinno być i u nas. Nie obowiązują nas żadna solidarność narodowa wobec złodziei i bandytów i to tak dalece, że nie nas nie zmusza, aby się za nich wstydzili. Jednak że jeden warunek: o ile nie będziemy ich osłaniali. Między uczciwym społeczeństwem a jego wyrodkami powinna istnieć ścisła linja demarkacyjna, którą zakreśli sąd i tylko sąd.

Nowy okres eksperymentów

„DZIENNIK WILEŃSKI” rozpatrując po kolei kwalifikacje osób zasiadających w gabinecie mar. Piłsudskiego do takich do chodzi wniosków.

Wszystko to stwierdza niezbitą faktą: pierwszy, że nowy rząd postanowił osiągnąć jakieś efekty w dziedzinie gospodarczej dla ratowania w masach opinii sanacji moralnej, rządów „Dziadka” i socjalistów, oraz wyzwoleniów, których nastrojów wśród robotników i chłopów może zmusić, jeśli nie do otwartej opozycji przeciw obecnemu rządowi to przy-

Zimne noce seinają rosą w szron: „św. Urszula perły rozsula i księżyc wędzioł, nie powie- dział słońce wstało, pozbierało”.

Zresztą już od „św. Urszuli śnieżnej oczekuj koszuł”, a jeżeli nie pokryje ona ziemi zaraz to „na św. Szymona Judy, spodziewaj się śniegu, albo grudy”.

Dnia białego jest coraz mniej. Na „św. Kryszpinie, szewe przy świecy poczyna”. Tegoż dnia, tj. 25 paźd., obchodzą szewcy święta swoich patronów, to też dla tego „w św. Kryszpiniana, każda szycyzna pijana”.

Pola pustoszeją. Po zbożu pozostały zaledwie ślady. „Na św. Franciszka (4 paźd.) szuka ziarnek w polu myszka” tak ich mało zostało. Zwierzyna

najmniej do zaniechania jawnej jego obrony, przynajmniej na terenie parlamentarnym, jak to już widzieliśmy częściowo w dniu 30-go września.

Drugim faktem, który jest do pewnego stopnia następstwem pierwszego, to eksperymenty ryzykowne w dziedzinie gospodarczej, których się będzie chwytal rząd, aby osiągnąć te cele. Ponieważ stosunki gospodarcze są maszynierją bardziej czułą i delikatną, niż wojsko i administracja, przeniesienie działalności „sanatorów” na ten teren może kosztować państwo i społeczeństwo o wiele drożej, niż pierwszy okres trzech rządów p. Bartla.

Przestępcza prasa

„SŁOWO” wileńskie zwraca uwagę na antypaństwową działalność prasy mniejszościowej w Polsce a w szczególności na Kresach.

Prasa jest tubą, którą się przemawia do tłumów. Narodziny myśli ludzkiej, to zjawisko nawskroś arystokratyczne. Nigdy i nigdzie nie narodziła się żadna myśl, która by się od urodzin swoich podobala tłumom. Przeciwnie prorocy nowych myśli, zwiastunowie idei, które w drugim od nich pokoleniu zapanować już mogą nad światem, — byli prześladowani, zawsze nie przez władzę, sąd, policję, czy politykę, lecz przez własne środowisko, przez swoich bliskich, przez bezpośrednio z nimi stykającą się gromadę, tłum.

W powstaniu każdej nowej myśli jest coś z Ibsenowskiego „Wroga ludu”. Zwłaszcza jest nią banalność, powszedniość, monotoność pojęć. I każda myśl potrzebuje dużo czasu, by wejść w życie, aby się zbanalizować, zczernieć i stać się samą z kolei powszednią banalnością pojęć gromadnych.

Dlatego też poza, w którą się ubierze prasa antypaństwowa, poza obronę kultury, świętego prawa, świeżego stanu, ta prasa będzie kłamliwą. Agitacja bolszewicka na naszym terenie nie jest świeżym powiewem myślowym, lecz kłamliwą reklamą ideologii, która tam zbankrutowała doszczętnie. Ci, którzy szkodzą państwu przez antypaństwową propagandę lepiej się niech nie powołują na swoją ideę. A szantażyści finansowi także się będą bronili frazesami o ucisku myśli ludzkiej?

niema się gdzie skryć. „Jak św. Jadwiga (15 paźd.) kuropatwa Jeno miga”. Czekają jeszcze za sprzętem niektórych okopowych pól, gdyż „św. Jadwiga do kapusty miodu daje” i „po św. Jadwidze słodycz w marchew idzie”. Ale i tego nie zostawia się długo. „Okolo św. Jadwigi — wykopki na wyścię”. A 19 paźd. mawiano: „św. Łukasz, czego szukasz? Rzepy. — Albo jej to w sklepie ślepy?”

Chcąc jeszcze coś znaleźć, trzeba się udać do lasu, jako że „po św. Jadwidze, są dojrsze grzyby rydze”.

Nawet trawa ginie: „Żółknie w polu wieńca trawa, dla bydelka ciudo — Nie wesoła to sprawa — idzie Szymon z judą...”

—oOo—

Św. Franciszek z Assyżu.

W siedemsetną rocznicę skonu.

Cały świat katolicki obchodzi w roku bieżącym uroczystą siedemsetną rocznicę wielkiego Świętego i filozofa ubóstwa — Św. Franciszka z Assyżu. Polska również bierze żywy udział w tym hołdzie. Wszystkie miasta, nawet większe parafje wiejskie urządzają na cześć Św. Franciszka uroczyste obchody. Nie pozostała w tyle i Bydgoszcz, w której zajął się urządzeniem uroczystości franciszkańskich, dyrektor III Zakonu Św. Franciszka, ks. proboszcz Skonieczny.

W dniu dzisiejszym, jako kulminacyjnym bydgoskich uroczystości, uważamy sobie za obowiązek dać krótki zarys życia i działalności Św. Franciszka.

Św. Franciszek z Assyżu, nazwany przez ojca swego Francesco, ponieważ miał matkę Francuskę, a właściwie Giovanni Bernardone, urodził się w Assyżu w roku Pańskim 1182. Zmarł w wieku lat 44, w październiku roku Pańskiego 1226.

W dwudziestym piątym roku życia, powróciwszy do zdrowia po ciężkiej chorobie, której się nabawił podczas wyprawy wojennej przeciwko Perugji, rozdał całe majątkie ubogim i poświęcił się usługom bliźnich w szpitalu trędowatych. Następnie, otrzymawszy od opata Benedyktynów na górze Subiaco, u stóp której leży miasto Assyż, kawałek gruntu, nazwał go Portiuncula, osiadł tam i założył regułę Św. Franciszka Braci Mniejszych, czyli Minorytów (Fratres Minores).

Żył i umarł święty Franciszek w epokę krwawych walk, toczących się pomiędzy możnowładcami Italji, wśród szerzącej się demoralizacji, przekupstwa, chciwości i ogólnego rozluźnienia obyczajów, kultu pięści, brutalnej przemocy i złotego cielca. Zupełnie jakby w czasach nam współczesnych.

W atmosferę współzawodnictwa i niechęci, pożogi i krwi padły z ust Św. Franciszka gorące słowa pokoju, miłości, przebaczenia i miłosierdzia; ich powiew dobroczynny dotarł do wszystkich zakątków włoskiej ziemi i stał się natchnieniem przywilejów, które głosiły konieczność braterstwa i społecznego współdziałania. Syn Piotra Bernardone zbudował podwaliny wielkiej demokracji włoskiej.

To też dzisiejszy rząd ogłosił dekret królewski, kontrasygnowany przez Mussoliniego, postanawiający dzień 4 października,

dzień skonu Wielkiego Świętego, jako święto narodowe.

Słudzy piękna, poeci i artyści, złożyli na grobie ukochanego swego patrona nie tylko daninę swych talentów, ale i najczystsza ofiarę serc za wszystko, czego ich nauczył i co im przekazał. Bo Św. Franciszek był zarazem wielkim artystą-poetą, który całym sercem miłującym ukochał i odczuł, jak nikt może przed nim i nikt po nim, naturę. Nikt tak doskonale nie zrozumiał i nie zastosował w życiu ewangelicznych wskazań Boskiego Nauczyciela, jak ten uczeń wybrany, Chrystusowe ubóstwo, wyrzeczenie się wszystkiego, co świat zwykł cenić: dobroć, słodycz, pokora, cierpienie w Św. Franciszku najdoskonalsze znalazły odbicie; nagrodą mu były stygmaty świętości, otrzymane 14 września 1224 roku na górze Alverno.

Umiały ocenić wielkość Świętego nie tylko wieki późniejsze, czcili Go i współcześni, czego najlepszym dowodem niechaj będzie obraz pogrzebu, który podajemy tu za dziejopisem Św. Franciszka, Lafenestro. Czytamy tam:

„Wieczorem onego dnia, w którym odszedł do Chrystusa święty Franciszek, zleciało na dach klasztoru mnóstwo jaskółek, ulubionych ptaszek jego, mimo, że będąc córkami słońca, obawiają się zazwyczaj mroku. Trzepotały skrzydełkami i przyspiewywały długo na swój sposób. Niewiadomo, czy się smuciły, czy radowały. Może żał im było, że zostały osierocone, a może składały hołd ojcu swemu, wstępującemu do chwalebnej wiekiściej. Zachwyceni tym świergotem nocni stróżowie miasta, zwoływali się wzajem, słuchając z lubością wielką. Tymczasem spieszyli zewsząd bracia i synowie świętego na obrzęd pogrzebowy. Z przeróżnych miast nadciągały procesje tak że przez całą noc rozbrzmiewały pieśni niebiańskie, a mnóstwo światła czyniło okolicę czemś, ni by wielką strażą anielską. Wczesnym rankiem nadciągał z Assyżu tłum dosetojników i duchowieństwa, a ciało zostało zabrane

do miasta przy dźwięku hymnów i grzmocie trąb. Każdy z orszaku niósł gałązkę oliwki, lub innego drzewa i kroczył poważnie, pośród migotania niezliczonych świec, śpiewając ku czci ojca, jak przystało synowi, idącemu za zwłokami rodzica i barankowi, stającemu za pasterzem, który był pasterzem świata całego.

„Dotarłszy do miejsca, na którym zaszczerpił latorośl zakonu Ubogich Kobiet, złożono zwłoki w kościele św. Domjana, w którym przebywały pozyskane dla Boga dziełce. Otwarto małe okienko w murze, przez które służki boże przysłuchiwały się zazwyczaj kazaniom, wyjęto też żelazną kratę, a bracia trzymali długo podniesione do okna ciało świętego, wyjęte z trumny. Zjawiła się błogosławiona Klara, wraz ze wszystkimi siostrami, by zobaczyć Ojca swego umiłowanego, który nie mógł już przemówić i nie miał przyjść do nich nigdy, albowiem odszedł gdzieś indziej. Jęły wszystkie wzdychać, jęczeć, łzy ronić.

„W końcu atoli uczuły, że dziewicza skromność nie pozwala na tak wielką żalność i nie przystoi smuć się śmiercią tego, który miał przy swym łożu chór anielski, a zjawieniem się swoim rozweselił świętych i przyjaciół Pana nad Pany. Wahając się pomiędzy smutkiem a radością, ucałowały cudowne ręce świętego, przyozdobione drogocennymi klejnotami i połyskujące od pereł. W chwili, gdy zabrano ciało, zamknęła się żelazna krata okna i nigdy już nie uchylono jej z powodu takiej żałoby. Wielką czułością przepełnione były skargi i zawożenia córek, niezmierną też boleść odczuwali synowie świętego. Wszyscy połączyli się w ogólnej żałobie i nikt leż nie mógł powstrzymać, słysząc, jak gorzko płaczą anioły

„Tłum dotarł w końcu do miasta i złożono ciało świętego z wielką czcią i troskliwością na onem miejscu świętem, z którego oświeca świat, czyniąc ustawicznie niezliczone, a coraz to nowe cuda ku chwale Boga Wszechmogącego“.

„Dlaczego jestem katolikiem“?

Co pisze najznakomitszy pisarz angielski

Znakomity pisarz Anglii, G. K. Chesterton w „Times“e Londyńskim uczynił wielkie wrażenie art. zatytułowanym: „Dlaczego jestem katolikiem“. Dowodzi on, że doprowadzili go do tego protestancyści przeciwnicy, których usiłowania by obalić katolicyzm, oraz słabość argumentów ich i dowodzeń zniewoliły go do studjowania katolicyzmu i przekonania się o jego prawdziwości istotnej. Dalej mówi, że sprawa Irlandji, mimo że sam on nie ma ani kropli krwi irlandzkiej — nawróciła go też na stronę katolicyzmu. Mr. Chesterton przepowiada dalej o gromny rozkwit starych chłopskich krajów, zakorzenionych w religji swej przeszłości. **gdyż one jedynie, według autora, posiadają**

potęgę przyszłości w sobie.

Widzi on w odrywaniu się od katolicyzmu i dążeniu do wyzwolenia się od wszelkich więzów, ruinę przyszłości na tle chaosu i zagłady, wcielonych już w bolszewizm. Chesterton przytacza dalej, że gdy w Anglii wykazywano ongi antagonizm między ideą klasztorną a życiem rodzinnym, to dzisiaj bolszewizm dowiódł, że przeciwieństwa nie ma i że atakowaniu kościoła jednocześnie towarzyszą ataki i niszczenie rodziny i życia rodzinnego. Gdy jedno pada to i drugie idzie też w ślad za nim, Życie bez wiary i dogmatu wszelkiego — zapada się i rozsypuje w proch.

HUMOR.

WŁAŚNIE DLATEGO.

- O panno Juljo! błagam, przestań pamił śpiewać!
- Przecież mówiłaś pan, że jesteś muzykalną i lubisz śpiew...
- Właśnie dlatego...

DOMYŚLNY.

- Zdaje mi się, że ten pan Ignacy to musiał chyba umrzeć.
- E, skąd to przypuszczenie?
- Bo widziałem, jak go wieźli na cmentarz.

GROŹNA ULICA.

- Jeden z mówców gronił Sejmowi „ulica“...
- Jaką ulicą?
- Chyba tylko... Marszałkowską.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Przygody wielkiego włamywacza

Czeladnik piekarski udawał jubilera.

Postrachem plutokracji w Hamburgu na schyłku 1924 i początku 1925 roku był jakiś tajemniczy włamywacz, zdradzający doskonałą znajomość terenu i dostający się do okradanych mieszkań po ścianach czy rynnach. I nigdy nie dowiedziano się o wszystkich jego sprawkach, gdyby nie fakt, że jednak noga mu się powinęła, został aresztowany i dziś sam opowiadał o wszystkim policji hamburskiej.

W zimowych miesiącach 1924 i 1925 roku zwracał uwagę w Hamburgu, w najlepszych kołach towarzyskich bardzo elegancki młodzieniec, który wszystkim przedstawiał się, jako współwłaściciel wielkiego magazynu jubilerskiego z Berlina, Vorreau. Mieszkał w najdroższym hotelu, uczęszczał do najbardziej zamkniętych klubów, — do których wprowadzały go przeważnie zajęte nim panie.

Jako doskonały tancerz, świetnie mówiący i posiadający doskonałe maniery, Vorreau był wprost rozrywany przez wszystkie panie.

Niktby się nie domyślał, że ten człowiek o szalonym powodzeniu, to nie bogaty jubiler berliński, lecz pospolity czeladnik piekarski Fryderyk.

Ten niezrównany mistrz włamywaczy wiedział doskonale, że panie po balach, koncertach czy teatrach nie chowają głęboko swych kosztowności, lecz kładą je byle gdzie w sypialnym pokoju. Zawsze też polował na sypialnie i zawsze doskonale trafiał. Oto jedna z jego niezwykłych przygód.

Zona bogatego bardzo kupca, p. B., spała w pokoju na pierwszym piętrze we własnej willi. Okno było otwarte. Wald po murze wdrapał się do pokoju i gdy już stanął na dywanie, dama się obudziła, lecz wstrząs nie chciała własnym oczom.

Przed nią stał bardzo elegancko ubrany, piękny i młody mężczyzna, który przedstawił się z

wyszukaną grzecznością, jako zawodowy włamywacz.

Poprosił on bardzo uprzejmie „laskawą panią” o to, by mu oddała „tylko” brylantowe pierścionki z palców, bo z reszty rezygnuje. Dama uczyniła to ze spoojem, pozwoliła złodziejowi przeszukać szafę, w której nic nie było i zaprotestowała wtedy dopiero, gdy złodziej zamierzał iść do sąsiedniego pokoju, prosząc go, by nie budził jej męża, który chory jest na serce i mógłby dostać ataku.

W rozmowie dama wyraziła zdziwienie, że tak elegancki młodzieniec jest ordynarnym włamywaczem, na co złodziej odpowiedział, że kradnie z przekonania, bo bogactwo nie potrzebują tak wiele. Przytomność umysłu i sposób obycia owej damy tak jednak złodzieja wzruszyły, że zwrócił jej pier-

ścionki, elegancko się uklonił i znikł tą samą drogą, którą przyszedł.

Oczywiście, takie wyprawy, a urządził ich Wald w ciągu paru miesięcy aż 22, niezawście przechodziły gładko; nieraz potłukił się bardzo i leżał długo nieprzytomny, to znowu wyprawa kończyła się niezwykle komicznie: kiedyś np., naładowawszy worek kosztownościami spuścił go na pasie, sam zaś wyszedł na dół po schodach; jakieś było jego przerażenie, kiedy zobaczył, że jego worek omal nie stuknął w nos śpiącego na ławce pod willą, nocnego stróża; ponieważ szmer stróża nie zbudził, więc Wald szybko się oddalił wraz ze zdobyczą bez przeszkód.

Najbardziej przykra ze wszystkich awantur tego niezwykłego złodzieja jest ta, że zakochała się w nim bardzo ładna panna ze znanej rodziny; poznała go w dancingu (kogo, bo niema teraz w tych dancinach), dowiedziała się z czasem, jaki tryb życia prowadzi, błagała go, by się zmienił, by zaczął prowadzić życie uczciwe, lecz bezskutecznie.

Dziś on siedzi w więzieniu, ona płacze, nadtem, że jej listy miłosne czytać musi policja kryminalna.

Zemsta po 30 latach.

Dramat zesłańca w Gujanie

W Gujanie francuskiej zmarł niedawno zesłańca na dożywotnie roboty, Jan Roulebet, który był istnym asem uciekania. W przeciągu 35 lat, które spędził na zesłaniu z małymi przerwami, Roulebet uciekał 83 razy i za każdym razem wpadał w ręce pościgu, z wyjątkiem ostatniego razu, kiedy sam dobrowolnie powrócił do Kolonii Karnej, z której uciekł na kilka tygodni przedtem. W roku 1891 Roulebet, wówczas 18-letni chłopak, oskarżony był o współudział w obrabowaniu Banku na przedmieściu Bordeaux i zabiciu kasjera. Pomimo świetnej obrony jednego ze słynnych adwokatów paryskich (Roulebet pochodził z zamożnej rodziny mieszczańskiej w Paryżu), gdzie jego ojciec był dosyć wysokim urzędnikiem w jednym z ministerstw), który zbijał akt oskarżenia, twierdząc, że śledztwo nie udowodniło jego klientowi żadnych konkretnych faktów, Roulebet został skazany na 10 lat zesłania do Kajenny. Tylko jego młody wiek uwolnił go od kary śmierci. Roulebet twierdził stale, że jest niewinny, i że skazany został na skutek obciążających go zeznań niejakiego Bernarda, któremu publicznie na rozprawie poprzysiął zemstę.

Po przybyciu na miejsce zesłania, Roulebet

rozpoczął rozmyślać nad planem ucieczki. Jest to zresztą zwykła gorączka, której ulegają niemal wszyscy zesłańcy w Kajennie, pomimo, iż wiedzą dobrze, że czeka ich jeśli nie kula od ścigających ich strażników, to śmierć w dziewiczych lasach z głodu czy w szponach jaguarów, bądź na morzu, na którą zapuszczają się na wielkiej łódce.

Pierwszy raz uciekł w dwa miesiące po przybyciu, po to, żeby w tydzień potem zostać schwytanym. Odtąd uciekał 80 razy, za każdym razem dostawał się z powrotem w ręce strażników i za każdym razem jego pierwotna kara 10-letnia przedłużała się o nowe lata.

Wreszcie przed 5-ciu laty udało mu się schronić na statek holenderski i wrócić do Francji. Pierwszym jego krokiem było odnalezienie Bernarda, którego ciężko ranił. Pomimo, że jego ofiara ocalała, Roulebet został znów skazany, tym razem na dożywotnie zesłanie. Po powrocie do Kajenny, uciekał jeszcze dwa razy, ciągle z myślą, że wróci do Francji i zabije Bernarda. Za trzecim razem uciekł do Gujany holenderskiej, gdzie przypadkiem się dowiedział o śmierci Bernarda. Wtedy dobrę wolnie powrócił do kolonii, gdzie niedawno zmarł.

ERNESTO DI CALA.

Zielony list.

Nareszcie wybiła druga godzina.

— Bogu najwyższemu dzięki — szepnął Pedro Benanra i powstał, aby pożegnać się z przyjaciółmi — dłużej już nie umiałbym ukryć swej niecierpliwości.

Na prośby, by pozostał jeszcze, odpowiedział:

— Wiecie przecież, że o szóstej będę już na arenie — muszę przedtem wypocząć i zebrać siły, aby nie wygwizdano niezdar- nego torreadora.

Zarzucił na ramiona płaszcz ruchem pełnym przedziwnego wdzięku i swobody i zaczął się przeciskać między stolikami tawerny, spotykając po drodze spojrzenia pełne hołdu. W drzwiach odwrócił się i pożegnał wszystkich skinieniem ręki — wybuch okrzyków i pochwał pobiegł w ślad za ulubieńcem tłumów.

Lekkim, sprężystym krokiem przeszedł Calle de la Sierpes i na Plaza Constitucion wszedł do czekającego nań powoziku.

- Picente de Isabel! — rzucił woźni-

cy i rozparł się wygodnie na poduszkach. Ręką przycisnął pierś, aby wyczuć szeleszczącą kartkę papieru. Omal nie oszalał z radości, gdy mały chłopak dał mu wczoraj po walce byków tę kartkę w zielonej kopercie. Natychmiast kazał zapalić najgrubsze świece przed ołtarzem Santa Virgen de la Paloma. Przyjaciółom wyprawił ucztę, aby wszyscy byli tak szczęśliwi, jak on. Jeden tylko Pelayo dziwnie koso patrzył od chwili, gdy zauważył zieloną kopertę w rękach Pedra. Ani na mszy porannej, ani w kawiarni nie widział dziś Pelaya.

Pedro dojechał do mostu, rzucił woźnicę jednego duro i, kazawszy mu czekać w czorem ruszył do Celle de San Jacinto w stronę Triana. Przed małym domkiem stanął, gwizdnął trzy razy: wkrótce otworzyła się brama i stary chłop wyprowadził osiodłanego konia. Pedro lekko wskoczył na osiodłanego konia i pomknął wiejską drogą naprzód.

Kary koń rwał z kopyta, jak gdyby stęsknił się do rozległych pól i łąk, pachnących od kwiecia. Zdawało Pedro zauważyć obłoczek kurzu i jeźdźcę, zjeżdżającego z pagórka — gdy dojechał do pagórka, rozej-

rzał się dokoła, ale jeźdźca nigdzie nie było. Zsiadł z konia, przywiązał go do drzewa i pośpieszył do ogródka, otrzepując po drodze swe ubranie z kurzu. Zacieniona winną lato roślą drożyną debieł do domku i zapuszczając się w chłodny, półciemny korytarz, radośnie szepnął:

— Nareszcie...

Przystanął i nasłuchiwał. Cisza niezmącona. Dlaczego Paca nie wybiegła? To chyba usłyszała tętent konia. A może oczekuje go w swoim pokoju? Przeszedł kuchnię i stanął przed bronzowymi drzwiami. Wyciągnął rękę ku klamce, ale dziwne jakieś opanowało go przecucie. Opanował się i szarpnął drzwi.

Odetchnął, nie zdając sobie jasno sprawy, dlaczego. Paca leżała rozkosznie wyciągnięta na kanapie. Lewa ręka opuściła się, twarz dla ochrony przed moskitami zasłoniła białą chustką. Zapuszczone żaluzje napętnały pokój zielonym półmrokiem. Na stole stała butelka wina i talerz z ciastkami.

Widząc, że Paca nie zrywa się z kanapy, aby zarzucić mu na szyję swe toczące ramiona, przykleknął koło kanapy i całując jej rękę, szepnął: (dok. nast.)

HIGIENA I ZDROWIE.

Otłuszczenie serca.

Jaki tryb życia należy prowadzić przy tej chorobie

Najczęściej powstaje otłuszczenie serca, gdy człowiek spożywa więcej pożywienia, niż zużywa go, czyli spala w ustroju przez pracę. Do chorobliwego nagromadzenia się tłuszczu przychodzi zwłaszcza wtedy, gdy pożywienie składa się z wielkiej ilości potraw mącznych i słodkich. Zapadają przede wszystkim na otłuszczenie serca osoby, które spożywają dużo chleba, ciast, kartofli, ryżu; makaronu; legumin i ocukrzonych owoców. Także obfite spożywanie napojów alkoholowych ułatwia powstanie otłuszczenia. Im zaś mniej takie osoby używają ruchu ciała, im mniej pracują, tem większe zachodzi niebezpieczeństwo, przeto i spoczynek (siedzący tryb życia) ciała należy do tych czynników, które sprzyjają otłuszczeniu serca. — Zazwyczaj w takich razach nietylko mięsień sercowy ulega chorobie, ale w całym organizmie rozwija się nadmierne podściółka tłuszczowa; człowiek staje się cały tłusty, trudno mu poruszać się w miarę zaś wzrostu otyłości, coraz bardziej pragnie on spoczynku ciała, a to znowu sprzyja dalszemu wzrostowi tuszy.

Jakież więc zmiany dokonały się w takim sercu otłuszczone? U ludzi zdrowych spotykamy także tu i ówdzie na powierzchni mięśnia sercowego cienki pokład tkanki tłuszczowej. Na sercu otłuszczonej ta warstwa tłuszczu grubieje i znacznie się rozszerza, aż wreszcie obejmuje cały mięsień sercowy niby torebka tłuszczowa, nie raz więcej, niż na palec gruba. Rzecz jasna, że w takich warunkach serce w mniejszym lub większym stopniu doznaje przeszkody w wykonywaniu ruchów. Gdy mięsień taki go serca przekroimy, to przekonamy się, że tkanka tłuszczowa wnika także w głąb samego mięśnia, przenikając go tu i ówdzie do t. zw. śródsierdzia. Widocznie więc w niektórych miejscach zanika tkanka mięśniowa, a w jej miejscu wytworzyła się tkanka tłuszczowa. Z tego oczywiście powstaje niebezpieczeństwo, że mięsień sercowy nie sprostą swej pracy i, że przyjdzie do niedomogi serca i jej poważnych następstw. Niebezpieczeństwo to jeszcze się zwiększa wskutek tego, że często także i włókna mięśnia sercowego biorą udział w otłuszczeniu. Otłuszczenie serca jest więc poważną chorobą, którą należy się starać usunąć jak najwprędzej.

Otłuszczenie serca można wyleczyć, ale trwałego skutku nie osiągnie się lekarswami i kuracjami domowymi, tylko przez rozsądne odżywianie się i odpowiedni sposób życia. Ilość pożywienia trzeba tak odmierzyć, aby ustrój przez swą czynność mógł zużytkować. Należy unikać potraw, które ułatwiają tworzenie się tkanki tłuszczowej, a zwłaszcza potraw mącznych i słodkich. Natomiast można pozwolić sobie na używanie w miernej ilości tłuszczów, jak śmietany, masła szynki, kiszki wątrobianej itp. gdyż tłuszcze zmniejszają apetyt i pragnienie, które u osób otyłych są zwykle zwiększone. Wzbronione natomiast napoje alkoholowe, a mianowicie piwo, szampań i słodkie wina. Do tego zaleci trzeba choremu, aby codziennie używał dostatecznego ruchu, a najlepiej przechodził po 1—2 godzinie dziennie.

Lekarstwa i kuracje u wód mineralnych są także w stanie w korzystnych warunkach zmniejszyć dolegliwości otłuszczonego serca, ale chodzi tu po największej części tylko o przejściową poprawę, gdy się kończy kurację zdrojową lub przepisane lekarstwa, wracają stopniowo dawne przypadłości i niebezpieczeństwa.

Lekarstwa i kuracje u wód mineralnych

dr. M. C. G.

Toksyny, antytoksyny, anatoksyny.

Jak się zapobiega chorobom

Są środki zapobiegania choroby zwane antytoksyny — działanie których jest następnne. Niektóre bakterje wytwarzają toksyny, substancje trujące, chemicznie, bliżej nie dające się określić, zbliżone z działania do jądów zmij. Z hodowli bakterij, błonicy, (dyfteryt), tężca (tetanus) i innych, można te toksyny oddzielić i zastrzykując je zwierzętom, najczęściej koniom, otrzymać z ich krwi inne substancje, które zubożniają jady bakteryjne i noszą nazwę antytoksyn.

Substancje te można zastosować do zapobiegania i leczenia błonicy i tężca, o ile choroba nie jest zbyt daleko posunięta. Skutki leczenia są istotnie zdumiewające i niezwykle szybkie. Podobnie leczyć można ukąszenie żmij, zastrzykując antytoksynę przeciwżmijową, otrzymaną przez wstrzykiwanie jadu żmij koniom w dawkach coraz większych, aż surowica krwi nabędzie dostatecznej siły.

Toksyny działają zabójczo w dawkach niezmiernie małych. Wystarczy 1.000 części cm., sześciennego płynu, otrzymanego z hodowli bakterij, ażeby zabić świnkę morską. Surowica zwierząt uodpornionych przeciw toksynom ma działanie po 1.000 kroć potężniejsze. Jeden cm. sześcienny, t. j. 20 kropel takiej surowicy, zubożnia 100, a nawet 1000 śmiertelnych dawek toksyny.

Dla zapobiegania błonicy tam, gdzie ona już panuje, wystarczy wszystkim osobom z otoczenia zastrzyknąć po kilka kropel surowicy antytoksycznej, ażeby nikt więcej nie zachorował pomimo zetknięcia się z osobą chorą. Jest to ważne przy błonicy w internatach zwłaszcza, gdzie jedno chore dziecko może kolejno zarazić wiele

innych i choroba ciągnąć się będzie bez końca.

Ale surowica po zastrzyknięciu chroni przed zachorowaniem tylko przez dwa tygodnie, gdyż otrzymana odporność jest t. zw. odpornością bierną.

Dla otrzymania odporności czynnej chroniącej na czas dłuższy, amerykańscy lekarze, idąc za wzorem niemieckim w ostatnich czasach stosowali mieszaninę toksyny i antytoksyny w szkołach amerykańskich. Jednak metoda ta jest niekiedy niebezpieczna.

Już przed rokiem badacz G. Roman, pracujący w Instytucie Pasteura w Paryżu stwierdził, że dodając do toksyny błonicy nieco formaliny i trzymając ją przez dwa tygodnie w cieple 37 C., można otrzymać toksynę zubożnioną, która nie zabija zwierzęcia nawet w 1000-krotnej ilości, natomiast je uodpornia przeciw chorobie. Nazwał on tę substancję anatoksyną. Dalsze badania w Instytucie Pasteura i inne wykazały, że można za pomocą anatoksyny wywołać trwałą odporność przeciw błonicy, bez najmniejszego niebezpieczeństwa dla zdrowia osoby szczepionej, przytem odporność ta trwa bardzo długo, bo przez kilka lat, a może i dłużej.

Wstrzykując właściwą anatoksynę, można otrzymać również zabezpieczenie przeciw chorobie tężca; gdyż toksyny tężcowe można zamienić na anatoksyny tężcowe. Otrzymano również anatoksyny przeciwżmijowe — zapomocą których można będzie zabezpieczyć się przeciw ukąszeniom bardzo jadowitych podzwrotnikowych żmij okularnika i grzechotnika.

dr. M. G.

Chore czy zdrowe

Jak odróżnić chore dziecko od zdrowego?

Pytanie to jest ważne dla każdej matki, gdyż tylko rozpoznanie pierwszych zwiastunów choroby, zarządzenie ziemi w zaczątku, jest w wielu wypadkach i rekojmia skutecznego wyleczenia.

Dr. Perier w popularnym piśmie „La jeune mere” mówi: Dziecko uważamy za zdrowe wtedy, gdy cały jego organizm funkcjonuje bez zarzutu. Ścisłej można ocenić stan normalny dziecka mając obliczyć uderzenia jego pulsu i zmierzyć temperaturę ciała, tym sposobem możemy sprawdzić, czy temperatura jest normalna.

Aby policzyć puls, dość przyłożyć jeden palec,

lub dwa do rączki dziecka i policzyć uderzenia w ciągu minuty.

Puls zależy od wieku jest różny. U noworodków uderza 130 razy na minutę, u dziecka rocznego 100 razy, później zniża się do 90—80 i zbliża coraz bardziej do pulsu dorosłych. Temperatura dziecka jest normalna między 37—37,5, wyższa oznacza gorączkę. Również gdy człowiek dorosły oddycha około 20 razy na minutę, dziecko czyni to 35 razy. Badanie więc tych zjawisk daje po-

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa, 13 października Edwarda.

TEATR

Teatr Miejski „Róża”.

Teatr Popularny „Wesele podczas rewolucji”.

WIDOWISKA

Casino „Zazdrość”.

Luna „Bezwstydną kobietą”.

Reduta „Czarny pierot”.

Grand Kino „Podstępny strzał”.

Odeon „Pat i Patachon jako bokserzy”.

Czary „Ognisty potwór”.

Apollo „Pat i Patachon jako bokserzy”.

Nowości „Galganiarz paryski”.

Resursa „Ofiara szaleństwa”.

Corso „Indyjski grobowiec”.

Dom Ludowy „Gdy sława miłość zabija”.

Miejski Kinem. Ośw. „Iwonka”.

Wiadomości bieżące.

Przedstawiciel „Sovpoltorgu” w Łodzi

W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi przedstawiciele „Sovpoltorgu” celem za znajomienia się z cenami na łódzkiej rynku manufaktury i zawiązania stosunków handlowych z przedstawicielami wielkiego przemysłu.

„Sovpoltorg” już niejednokrotnie starał się zawiązać stosunki handlowe z wielkim przemysłem, jednak ten ostatni niema pełnego zaufania do powyższej instytucji, ponieważ takowa jest Towarzystwem Akcyjnym dla handlu Rosji Sowieckiej i Polski i nosi charakter instytucji półrządowej.

W razie nie dojścia do skutku co do cen, przedstawiciele „Sovpoltorgu” udadzą się do Bielska celem nawiązania stosunków handlowych z tamtejszym kupiectwem. (U)

Wypłata pensji za order „Virtuti Militari”

Jak się dowiadujemy, czwarta rata pensji za „Virtuti Militari” wypłacana będzie 1-go listopada b. r. Pozatem 15-go listopada zostanie wypłacona zaległa rata za rok 1923 w kwocie 300 złotych na osobę. (V)

Ile wydano paszportów zagranicznych w sierpniu

Na terenie Województwa Łódzkiego w miesiącu sierpniu dotyczące władze wydały ogółem 989 paszportów na wyjazd zagranicę, z czego:

Paszportów normalnych po 500 zł. — 142, ulgowych, przemysłowych jednorazowych — 90, wielokrotnych — 25, kuracyjnych, w celach leczniczych, towarzyszenia osobie chorej, uczestnictwa w zjazdach i zebraniach międzynarodowych oraz w celach społecznych — 47, w celach rodzinnych, osobistych, w nagłych wypadkach i t.p. — 23, emigracyjnych bezpłatnych — 662. (P)

Tylko do 3-ej w nocy

W związku z opracowaniem nowej ustawy w czasie pracy w zakładach handlowych i przemysłowych, restauratorzy wysłali do Warszawy obszerny memoriał. W memoriale tym restauratorzy uzasadniają konieczność zamykania wszystkich restauracji 1-go rzędu o godz. 3 w nocy, II-go rzędu o 1-ej w nocy, bez jakichkolwiek przywilejów dla dancjngów. (V)

Polski bohater powietrzny

Przybywa do Łodzi w towarzystwie eskadry samolotów.

Dziś przylatuje z Poznania zdobywca świetnego raidu nadpowietrznego Warszawa—Tokio—Warszawa kpt. Bolesław Orliński. Kapitanowi Orlińskiemu, który dziś wieczorem wygłosi w sali Filharmonji odczyt o swej podróży, towarzyszyć będzie z Pozna-

nia eskadra samolotów 3 pułku lotniczego. Dzisiejszy odczyt będzie jednocześnie momentem złożenia hołdu świetnemu lotnikowi przez przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego. (e)

Nowa oferta kanalizacyjna konsorcjum zagranicznego.

Budowa kanalizacji w Łodzi ma trwać 40 lat, a kosztować — 240 milionów zł. Memorjał niemieckich fachowców do magistratu łódzkiego.

Magistrat łódzki oraz komitet budowy kanalizacji otrzymał obszerny fachowy memoriał w sprawie dotychczasowych wyników robót kanalizacyjnych oraz widoków na przyszłość. Memoriał ten złożony został przez niemiecką spółkę dla budowy kanalizacji i wodociągów p. n. F. Holzmannem we Frankfurcie.

W memoriale tym stwierdzono na wstępie, że trudno będzie uzyskać pożyczkę zagraniczną na dogodnych warunkach, która umożliwiłaby szybkie zrealizowanie projektów kanalizacyjnych i wodociagowych. Wysuwa się możliwość oddania wykonania tych prac przedsiębiorstwu z warunkiem jednoczesnego sfinansowania robót na odpowiednie dogodnych warunkach. Drugą możliwością — zyskiego wykonania prac kanalizacyjnych jest wprowadzenie 10-letniego podatku od kanałów. W interesie miasta leży również, aby całe urządzenie w możliwie najszybszym czasie zostało wykonane. Memoriał wskazuje na poważne straty wynikające z gospodarczego sposobu prowadzenia robót. W pierwszym rzędzie chodzi tu o niedostateczne gwarancje, jakie miasto może dać za jakość wykonanych prac, gdzie urządzenie, winny funkcjonować bez zarzutu. Zasadniczym momentem jest czas budowy w Łodzi. W ciągu 2 lat ułożono ok. 20 km. większych i mniejszych kanałów, a ponie-

waż do budowania jest ok. 200 km. — roboty potrzebować mogą do 40 lat. Również i krytyka kosztów nasuwa poważne refleksje. Dotąd wyłano na ten cel ok. 10 milj. zł. za którą to kwotę zbudowano około 10 km. kanałów, a do budowania jest ok. 200 km.

Według dotychczasowych wydatków przeciętnie 1 km. kosztuje 700.000 zł. co podniesienie całego kosztu do olbrzymiej sumy 240 milj. zł. co przyczyni się do wydatnego podrożenia wody, wskutek czego miasto od urządzenia tego nie osiągnie zysków, lecz ponosić będzie straty. Najciekawszą częścią memoriału są wnioski w sprawie dotychczasowych błędów przy budowie kanalizacji. Położone na Piotrkowskiej po obu stronach kanału winny być przeprowadzone nie na jezdni lecz na chodnikach. Ulice będą wielokrotnie rozkopywane, ponieważ pominięto zupełnie konieczność wbudowania wszystkich rur i kanałów wodociagowych, kanalizacyjnych i filtrowych do jednego dołu, aby uniknąć powtórnego rozkopywania ulic, co uniemożliwia utrzymywanie bruków w porządku. Poza tymi racjonalnymi uwagami, memoriał zawiera szereg zarzutów nieistotnych, wskazując np. na brak fachowców polskich w tej dziedzinie i ich niedostateczne doświadczenia. (E)

Kto chce zniesienia podatku dochodowego. Na co ma się powołać w rekursie

W związku z zakończonym obecnie wymiarem podatku dochodowego za rok podatkowy 1926 i rozesłaniem do płatników nakazów płatniczych, przypominamy o niektórych prerogatywach, które przysługują płatnikom w trybie postępowania odwoławczego. A mianowicie w myśl art. 67 ust. o podatku dochodowym płatnikom służy prawo przeglądania w kancelarii komisji szacunkowej, aktów, dotyczących opodatkowania jego osoby. W tym wypadku, gdy suma dochodu podana przez płatnika w zeznaniu, została przez komisję zmniejszona, lub płatnik zamierza wnieść odwołanie przeciw wymiarowi podatku, komisja szacunkowa obowiązana jest

na prośbę pisemną podatnika udzielić mu na jego koszt — w terminie tygodniowym od dnia zgłoszenia prośby — odpis uchwały swej w przedmiocie określenia dochodu i obliczenia podatku (tak również odpisu protokołów, zawierających zeznania świadków i znawców—biegłych. Art. 68 tej ustawy wyraźnie głosi, że gdy podatnik wyraża życzenie złożenia ustnych wyjaśnień w celu uzasadnienia podniesionych w odwołaniu zarzutów należy go zawiadomić o dniu posiedzenia komisji przy najmniej na 8 dni przed rozpoczęciem tego posiedzenia. (o)

Każdy człowiek winien w coś wierzyć. Niema gminy bezwyznaniowej

W swoim czasie zwrócili się do Komisarjatu Rządu niejacy Dawid Jabłoński i Aleksander Ostrowski z prośbą o skreślenie im w odpowiednich księgach dotychczasowych wyznań jako obecnym bezwyznaniowcom. Komisariat Rządu odmówił tej prośbie ze względów zasadniczych, wobec czego wymienione osoby zwróciły się rekusem do Ministerstwa spraw wewn., które załatwiło ich prośbę przychylnie, polecając uczynić

odpowiednią adnotację w aktach według życzenia petentów. Sprawa ta jest niezmiernie charakterystyczna, lecz zasadniczo nie rozstrzyga kwestji. Jakkolwiek bowiem konstytucyjnie wolność wyznania i sumienia istnieje, to jednak niema oficjalnie gminy bezwyznaniowej i niema urzędników stanu cywilnego, którzyby prowadzili akty członków takiej gminy. (V)

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią
posługę żonie mej

S. + P.

Wandzie Gorzeńskiej

W nieszczeniści mojem okazali tyie współczu-
cia, składa z głębi duszy serdeczne „Bóg za-
płać”

M A Ż

Nabożeństwo żałobne zostauie odprawione
we wtorek dnia 19 b. m. o g. 10 r. w kościele
św. Krzyża. 4102-1

Zwalczanie drożyzny okólnikami

W dniu dzisiejszym powraca z urlopu wypo-
czynkowego wojew. łódzki p. Jaszczołt i obejmuje
urzędowanie. W związku z tym powrotem spodzie-
wane jest podjęcie energicznej akcji walki z dro-
żyzną. Na podstawie otrzymanych w min. spr.
wewn. podczas swego pobytu w Warszawie instruk-
cji p. wojew. Jaszczołt wyda okólnik do staro-
stów, domagając się współdziałania w tej akcji, ma-
jącej na celu racjonalne aprowidowanie Łodzi. Pod-
jęte zostaną również energiczne zarządzenia w kie-
runku zmniejszenia cen artykułów pierwszej po-
trzeby, a przedewszystkiem cen w detalu. Wresz-
cie ustalone zostaną środki w kierunku zapew-
nienia Łodzi dostatecznych ilości węgla i walki
ze spekulacją węglową. (E)

Udogodnienia tramwajowe

Ożywienie w przemyśle i handlu spowodowało
znaczące zwiększenie frekwencji w tramwajach łódz-
kich. Ma to miejsce zwłaszcza rano i przed wieczó-
rem, w okresie opuszczania pracy przez robotników
i pracowników. W celu uniknięcia tłoku w tych
godzinach Dyrekcja KEŁ. wypuszcza na miasto po-
ciąg po trzy wagony. (E)

Trup w ustępie

Przed kilku dniami właściciel domu przy ul.
Spacerowej nr. 13 w Łodzi Antoni Florczak wy-
najął do wywieżenia śmieci i nieczystości z dołu
kloaczego mieszkańca wsi Dąbrówka Gustawa
Kiblera. Kibler podczas oczyszczania ustępu zauwa-
żył pływające tam dziecko. Po wyłowieniu trupa
dziecka okazało się, że jest ono płci męskiej i
że sączy mu się jeszcze krew z nosa. Dochodzenie
w tej sprawie prowadzi policja. (o)

—oO—

ODCZYTY.

Odczyt kpt. Orlińskiego w Filharmoniji

Dziś, w środę, dnia 13 bm. o godz. 8 min. 15
wieczór w sali Filharmoniji ul. Narutowicza 20 wy-
głosi nasz bohater przestworza odczyt pt. „Mój
lot z Warszawy do Tokio”. Będzie to dla szero-
kich rzesz miasta niesłychana atrakcja gdy się
zważy, iż wszystkie większe miasta Polski zapro-
siły tego uskrzydłonego człowieka do istnego tour
nee odczytowego po całej Polsce. Pokup biletów
jest ogromny stąd też pożądanem byłoby zaopa-
trzenie się w bilety wcześniej celem uniknięcia
ścisku przy Kasie przed odczytem.

Pozostałe bilety do nabycia w Kasie Filhar-
moniji, po cenie od gr. 50 do zł. 3.

—oO—

ZABAWY I WIDOWISKA.

„Czarna kawa” Tow. Operowego

Nieodwołalnie w sobotę dnia 16 bm. o godz. 9
wieczór odbędzie się w lokalu Grand-Cafe wiel-
ki wieczór towarzyski pod nazwą „Czarna Kawa”
artystyczna-Dancing. Wstęp wyłącznie za zapro-
szeniami. Program wieczoru doborowy i obfity
obejmie pieśni wykonane przez pp. Andzejewską,
Dolską oraz Bukowieckiego (baryton) i Kergera
(tenor).

Sensacją wieczoru będzie kabaret artystyczny
produkowany przez artystki i artystów Teatru Mie-
skiego z p. Tatarakiewiczem i Zniczem na czele.

Jak się dowiadujemy na wspomniany wie-
czór wybiera się elita Łódzkiego towarzyswa pra-
gnąc poprzeć godne wysiłki Tow. Oper., które wie-
czór ten organizuje. Ponad program szeregi atrak-
cji i niespodzianek.

—oO—

Czy umowa w przemyśle zostanie podpisana?

Dziś odbędzie się decydująca konferencja

W dniu wczorajszym insp. pracy p.
Wojtkiewicz przesłał 4 związkom przemy-
słowemu i 8 związkom pracowniczym (robot-
ników, pracowników biurowych i majstrów)
pismo, w którym prosi o wydelegowanie
swych przedstawicieli na konferencję od-
być się dziś mającą w sprawie ostatecznego
załatwienia sprawy 5 proc. podwyżki w prze-

myśle. Gdyby więc w drodze kompromisu us-
dalo się załatwić spór o podwyżkę dla maj-
strów i pracowników biurowych — podpisa-
nie umowy zbiorowej nastąpiłoby już na dzi-
siejszej wspólnej konferencji. Podwyżka
płac obowiązywałaby od poniedziałku tego ty-
godnia, w którym umowa została podpisana
t. zn. od 11 bm. (e)

—oO—

Egzekucje podatkowe wykonywać z całą surowością.

Minister Skarbu do urzędów skarbowych w sprawie egzekucji

Minister Skarbu rozesłał ostatnio do
podległych sobie urzędów specjalne zarzą-
dzenia, dotyczące egzekucji zaległych po-
datków bezpośrednich i opłat stemplowych,
w którym, wyrażając uznanie za dotychcza-
sowe dodatnie wyniki egzekucji, z uwagi
na stan kas państwowych i troskę o zapew-
nienie pokrycia potrzeb budżetowych do
końca r. b. wzywa odnośne czynniki o do-
łożenie wszelkich starań, aby w okresie do
końca roku bieżącego akcja egzekucyjna by-
ła nadal prowadzona z należytą energią i
intensywnością.

W szczególności Minister zwraca uwa-
gę, by przy czynnościach egzekucyjnych od-
nośne organa przestrzegały ściśle obowiąz-
ujących przepisów, przyczem egzekucja win-

na obejmować całokształt zaległości, doty-
czących danego płatnika.

O ile płatnik nie dotrzyma którego-
kolwiek z terminów płatności podatków od-
roczonych ze względu rozłożonych na raty,
winna być egzekwowana całkowita kwota
zaległości, przyczem należy zwrócić specja-
lną uwagę na terminowe uiszczenie zaliczek
miesięcznych i kwartalnych na podatek prze-
mysłowy od obrotu na rok 1926.

Z uwagi na przypadające w ostatnim
kwartale r. b. terminy płatności II raty po-
datku gruntowego za rok 1926 i podatku do-
chodowego na rok 1926, Minister wzywa U-
rzędy Skarbowe do wdrożenia planowej
egzekucji odnośnych zaległości bezzwłocz-
nie po upływie terminów płatności tych po-
datków. (P)

PRAWO I SĄD.

Banda fałszerzy pieniędzy przed sądem

HERSZT ZOSTAŁ SKAZANY NA 6 MIESIĘCY WIEZIENIA.

Na ławie oskarżonych w dniu wczoraj-
szym zasiedli fałszerze 2-złotówek Feliks
Juszkiewicz, Józef Wąż, Zofja Juszkiewicz,
Stanisław Wałas, Józef Wałas i Józef La-
morski.

Urząd Śledczy m. Łodzi był w posła-
daniu poufnych wiadomości, iż niejaki Józef
Wąż puszcza w obieg fałszywe 2-złotówki,
wydelegował więc na obserwację jednego z
wywiadowców na ul. Targową, który spotkał
tam niejakiego Piotrowskiego i Węża Wy-
żej wspomniani zachodząc do paru sklepów
po sprawunki płacili za nie fałszywymi 2-
złotówkami.

Wywiadowca policji zatrzymał Węża
i Piotrowskiego u których przy rewizji oso-
bistej znalazł fałszywe monety dwuzłotowe.

Na śledztwie Wąż wyjaśnił, że 19 mo-
net 2-złotowych otrzymał od niejakiego
Feliksa Juszkiewicza, zamieszkałego u La-
morskiego.

Policja udała się do mieszkania Lamor-
skiego, gdzie zastała właściciela domu i mał-
żonków Juszkiewicz.

Przy osobistej rewizji nie znaleziono
przy nich fałszywych pieniędzy.

W toku zeznań ustalono, że Wałas wi-

dział u Juszkiewicza dwie foremki do odle-
wania 2-złotówek.

Wszyscy oskarżeni jednogłośnie zezna-
ją, że bilon powyższy dostali na Starym mie-
ście od nieznanego im osobnika, który sprze-
dawał monety 2-złotowe fałszywe za 1
złoty.

Oskarżonych bronią adwokaci Diksz-
tein, Dobranecki, Duszyński, Frydman, Fo-
rela i Filipkowski.

Sąd po przemówieniu prokuratora Fa-
ta i obrońcy oskarżonych skazał herszta ban-
dy Juszkiewicza na 6 lat ciężkiego więzienia
z pozbawieniem praw, Józefa Węża za
puszczanie w obieg fałszywych dwuzłoto-
wek na 5 lat ciężkiego więzienia z pozbawie-
niem praw, Piotrowskiego na 3 lata ciężko-
go więzienia, Wałasa Stanisława na 3 lata
ciężkiego więzienia, Zofję Juszkiewicz na 4
lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem
praw, Józefa Lamorskiego z braku dowodów
winy sąd uniewinnił.

Po odczytaniu wyroku na sali sądowej
rozległ się krzyk matek i żon oskarżonych,
poczem wszystkich skazanych zakutych w
kajdany policja odprowadziła do więzienia
przy ul. Kopernika. (a)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Wznowienie „Uciekla mi przepióreczka”.

W czwartek, tj. jutro na przedstawieniu popularnym dla inteligencji pracującej i sfer pracowniczych wznowiona będzie w Teatrze Miejskim nie grana blisko od roku znakomita komedia twórcy „Róży” Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka”. W rolach głównych pp.: Gzylewska, Horecka, Krasnowiecki (Przełęcz), Kliszewski, Grollicki, Woskowski. Reżyserja Wł. Ryszkowski-go.

Ceny popularne (od 50 groszy). Sztuka więcej powtórzeń nie będzie.

Dziś, środa, po raz ostatni na wieczorowym przedstawieniu „Róża”. Ceny popularne.

Jutro wznowienie „Uciekla mi przepióreczka” również po cenach popularnych.

W piątek i sobotę wieczorem w dalszym ciągu „Cały dzień bez kłamstwa”.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę, po południu (pocz. o godz. 4—ej) w stylowej wystawie dla młodzieży szkół średnich przedstawienie sztuki Felińskiego „Barbara Radziwiłłówna”. Rozbudowa sceny i reżyserja Gwidona Trzywdar—Rakowskiego, który tuż przed spektaklem wygłosi odczyt o Felińskim. Główne role spoczywają w rękach pp. Bronowskiej, Brandtówny, Wernisówny, Trzywdar—Rakowskiego, Bieleckiego i Bołkowskiego. Niewątpliwie inicjatywa artystycznych przedstawień dla młodzieży spotka się z ogólnym uznaniem i powodzeniem, tembardziej, że dyrekcja Teatru i zespół artystyczny włożyli wiele wysiłków, aby sztuka znalazła na naszej scenie popularnej należyłą oprawę artystyczną i dekoracyjną.

Dziś w środę wieczorem, jutro w czwartek i pojutrze w piątek, ostatnie trzy spektakle w wieczorowe „Wesela podczas rewolucji”.

INAUGURACJA TEATRU ROBOTNICZEGO.

W wykonaniu powziętego na sezon 1926/27 planu działalności Teatru Miejskiego — zainaugurowany zostanie w nadchodzącą niedzielę t. z. Teatr Robotniczy, czyli przedstawienia zespołu Teatru Miejskiego dla sfer robotniczych na kresach miasta w dzielnicach fabrycznych.

Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się w sali Geyera na ul. Piotrkowskiej Nr. 295 i będzie miało charakter uroczysty. Zagadaje przenieść prezes Komisji Teatralnej p. lawnik Kruczkowski, poczem odegrana będzie znakomita komedia Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka” — w obsadzie najlepszych artystów Teatru Miejskiego z pp.: Gzylewska, Horecka, Krasnowiecki, Woskowski na czele, pod reżyserją Władysława Ryszkowskiego i w dekoracjach Teatru Miejskiego.

Ceny na te przedstawienia ustanowione wyjątkowo niskie, a więc od 30 groszy do 1 złotego. Początek o godz. 7 i pół wieczorem, koniec o 10—ej wieczorem.

MUZYKA.

W konserwatorium muz. H. Kijeńskiej

W Konserwatorium muz. H. Kijeńskiej Traugutta 9 tel. 30-86 od 15 października obejmuje klasę skrzypcową prof. B. Lewenstein, uczeń słynnego Auera, laureata (złoty medal) Konserwatorium petersburskiego, b. profesor Konserwatorium w Charkowie.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Vasa Prihoda

IV KONCERT Z CYKLU „MISTRZ KONC.”

„Koncerty Mistrzowskie” urządzone przez niemiernie ruchliwą i swych celów artystycznych świadomą dyrekcją koncertową Alfreda Straucha, cieszą się ustaloną już i najzupełniej zasłużoną reputacją. Odbite dotąd w bieżącym sezonie koncerty z cyklu „mistrzowskich” (Didur, Petri, kwartet drezdeński, Vasa Prihoda) świadczą najwymowniej, że dyrekcja Straucha dąży do zachowania wytkniętej wielkiej linii artystycznej, jaką sobie od początku zakresliła. Ostatni koncert, na którym wystąpi słynny już dziś skrzypek Vasa Prihoda, dał również publiczności, szczególnie wypełniającej salę Filharmonji, wysoką skalę wrażeń i emocji artystycznych. O zaletach mistrzowskich Prahody można krótko powiedzieć, że osiągnęły one możliwe wy-

Zderzenie tramwaju z wozem ciężarowym.

NAJBARDZIEJ UCIERPIAŁ W WOŹNICA ORAZ KONIE.

W dniu wczorajszym o godz. 4 popoł. ulica Piotrkowska była widownią katastrofalnego zderzenia wozu ciężarowego z wagonem tramwajowym, która cudem nieomal odbyła się bez ofiar. Zajście miało przebieg następujący:

Na odcinku ul. Piotrkowskiej między Cegielnianą a Zawadzka, prawą stroną ulicy w stronę Placu Wolności jechała duża platforma, wioząca z dworców fabrycznych kilkadziesiąt skrzyń szkła butelkowego, przeznaczonego dla handlu win Feliixa. Niedaleko za platformą jechał wóz tramwajowy nr. 41 z wozem przyczepnym linii „4”, w szybkim tempie zdążający ku ul. Pomorskiej.

Gdy niedaleko wspomnianego składu win platforma, chcąc wjechać w bramę domu pod nr. 20, zatoczyła łuk i częściowo znalazła się na szynach tramwajowych, motorowy tramwaj, Józwiak Józef, wobec niespodziewanego zwrotu platformy, nie zdążył na kilka metrów przestąpić, dzieląc tramwaj od platformy, zahamować

wczas wagonów w pełnym biegu i całym impetem wjechał na wóz ciężarowy.

Skutki zderzenia były fatalne. Woźnica platformy, Urbaś Józef, siłą zderzenia wyrzucony został z kozła na ziemię i doznał ogólnego silnego potłuczenia nóg i pleców, rozpedzony zaś tramwaj pchał przed sobą ciężką platformę, wlokąc upadniętą na ziemię konie niemal do zbiegu Piotrkowskiej i Południowej.

Również i wóz motorowy ucierpiał silnie, gdyż moc zderzenia wygięła zupełnie przednią ścianę pomostu tramwajowego, wyrwując z osady drążki mosiężne oraz tłukąc przednie szyby.

Na szczęście ani motorowy, ani nikt z pasażerów jadących przednim pomostem nie ponieśli szwanku, a po kilkunastominutowym postoju, w czasie którego policja spisała na miejscu protokół, feralna „4”, jak również nagromadzone za nią w międzyczasie inne tramwaje, ruszyły w dalszą drogę w stronę Placu Wolności. (P)

AKCJE.

Bank dyskontowy 7,75; handlowy 3,35; Bank Polski 73,00; Tow. spółdz. 70,00; Zw. sp. zarobk. 6,00; Kijewski 0,16; Zgierz 0,60; Siła i światło 33,00; Chodorów 107,00; Gostawice 40,00; Michałów 0,26; warsz. Tow. fabryk cukru 2,35; Wysoka 2,90; Nobel 2,25; warsz. Tow. kopalń węgla 65,00;

DOLAR W ŁODZI

(aw) Dziś w godzinach wieczornych dolar w obrocie prywatnym notowany był:

w placeniu	9.13
w żądaniu	9.14

Zycie sportowe.

Rycerski przeciwnik

CO DEMPSEY MÓWI O SWEJ PORAZCE

Porażka Dempsey'a stała się sensacją, jakiej Stany Zjednoczone nie miały już od długich lat, to też ciekawe są osobiste wyznania byłego mistrza świata.

Dempsey, interpelowany o swe „wrażenia” ze spotkania z Tunney'em, wyraził się:

— Przed Tunney'em stoi otworem świetna przyszłość. Nikt nawet wśród znawców, nie przeczuwał tej ogromnej bojowości i świetnej nad wyraz techniki, jakie wykazał mój przeciwnik, a najmniej już spodziewałem się tego ja sam.

— Porażki swej nie mogę niczem tłumaczyć. Wszystkó, co mogłem, dałem z siebie, lecz na każdy mój cios i akcję otrzymałem jeszcze szybszą i skuteczniejszą odpowiedź.

Totalizator, czynny w czasie spotkania obrócił sumką 1 i pół miliona dolarów! Zakłady, które przed spotkaniem przyjmowano w stosunku 4:1 za Dempseya, spadły już po trzecim starciu do 12:5, a w ostatnim placono więcej za Tunney'a.

Ze swej strony uważa Tunney, iż o wyniku walki zadecydowało uderzenie w szczękę, jakie udało mu się zadać Dempsey'owi już w pierwszym starciu.

— Od tej chwili — wyraził się Tunney po walce — ciosy Dempseya były tak nietrudne do odparowania, że chwilami zapytywałem sam siebie, czy też naprawdę Dempsey'a mam naprzeciw siebie.

Widać trzyletni okres w czasie którego Dempsey nie rozegrał ani jednego poważniejszego spotkania, zrobił swoje!

Spotkanie rewanżowe jest już projektowane na wiosnę roku przyszłego.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA DZIEŃ 13/X.

Godz. 15 Komunikat gospodarczy; 17 Program dla dzieci; 17.30 Jazzband; 19 Odczyt p. Wielka myśl prawna: myśliciele prawa cywilnego i karnego” wygłosi p. B. J. Kachel (cykl: zagadnienia prawne); 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Nad program „Rozmaitości”; 19.55 Odczyt p. t. „Epoka kamienna i brązowa” wygłosi p. Lech Niemojewski (z działy: Historia sztuki); 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra Polskiego Radja pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego oraz Wł. Wochniak (skrzypce). Rossini: Uwertura do opery „Włoszka w Algierze” wykona orkiestra: Tartini—Kreiser: Warjacje na temat Corellego odegra p. Wochniak; a) Beethoven: Adagio z symfonji IV—ej; b) Brahms: Tańce węgierskie wykona orkiestra; Bizet: Fantazja z op. „Polawiszce pereł” wykona orkiestra; Sarasate: Melodie cygańskie wykona p. Wochniak; a) Mussorgski: Tańce perski; b) Sousa: Marsz „Dyplomata” wykona orkiestra.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 12 października.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 9,00

Londyn 43,77

Nowy Jork 9,00

Paryż 26,12

Szwajcaria 174,30.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 9 13.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 7.

WYTWÓRNIŁ GILZ

„Skala“, Al. Kościuszki 41.

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.

INSTRUMENTY MUZYCZNE:

Boniewicz Targowa 38.

WYTWÓRNIŁ GILZ:

„Skala“ Al. Kościuszki 41.

PRACOWNIE SUKIEN I BIELIZNY:

M. Stalówna Sienkiewicza 56.

SKŁADY KUCHENNYCH NACZYŃ EMALJOW.:

E. Adam Spadkobiercy Piotrkowska 84.

PIWIARNIE:

Gajda Przejazd 35.

HERBACIARNIE—JADŁODAJNIE:

Szewczyk Łukowa 22.

FABRYKA PÓNCZOCZ:

Jabłoński Kilińskiego 92.

FABRYKA ORGANÓW I KATARYNEK:

K. Bassi Nowo—Łagiewnicka 10.

FABRYKA WODY SODOWEJ:

Piętczak Nawrot 92.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

B—cia Kędzierscy Kilińskiego 94.

Czarnecki Nawrot 80.

J. Drynowski Sienkiewicza 56.

SKŁAD MATERIAŁÓW PISMIENNYCH I DĘWOCJI

K. Bogusławski Andrzeja 3.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Klim Brzezińska 108.

SKŁADY PASZY:

Orzechowski Zielona 35. (Bałuty)

JADŁODAJNIE:

Kenica Skwerowa 53.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Mertin Nawrot 53.

PRACOWNIE OBUWIA:

Cieplucha Wysoka 26.

Zieliński Rzgowska 12.

Powalski Kilińskiego 60.

Gredziński Piotrkowska 53.

F. Tomaszewski Skwerowa 10.

SKLEPY TYTONIOWE:

Sobczyńska Napiórkowskiego 9.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Sokołowski Kilińskiego 79.

J. Kralkowska Kopernika 32.

Przybył Niska 3.

Melchinkiewicz Kilińskiego 107.

FRYZJERZY:

Budzewski Piotrkowska 54.

Radecki Szosa Pabjanicka 46.

PIEKARNIE:

Zapędowski Napiórkowskiego 39.

Zeller Wólczńska 189.

Bryszewski Pomorska 80.

Ewlich Konstantynowska 84.

Szymańska Szosa Pabjanicka 46.

CHEMICZNE PRALNIE I FARBNIARNIE:

Muszyński Narutowicza 24.

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BETONIARSKICH:

Rakowiecki Nawrot 74.

SKŁAD OPON SAMOCHODOWYCH:

Sieradzki Juliusza 4 m. 7.

MASARNIE:

Bryl Rokicińska 10.

Borkowski Rokicińska 10.

Rosiński Wysoka 18.

Kurasiński Napiórkowskiego 7.

Fawłowski Napiórkowskiego 20.

A. Rakysk Kilińskiego 133.

F. Woźniakowski Rzgowska 78.

SKŁADY WĘGLA I DRZEWA:

J. Paczesny Franciszkańska 50.

SKŁADY WÓDEK:

Śliwowski Rokicińska 6.

KRAWCOWE:

Falkowska Sienkiewicza 59.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWOJ“

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące

w zakres drukarstwa, jak to:

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

OBUWIE

kupuje się najlepiej i najtaniej w znanej firmie

J. Kowalczyk

Łódź, ul. Cegielniana 25.

Duży wybór obuwia męskiego i damskiego na jesień i na zimę. 6487

W Konserwatorium muz.

H. Kijeńskiej, Traugutta 9, tel. 30-86,

od 15 października obejmuje klasę wyższej gry, skrzypcowej prof. B. LEWENSTEIN uczeń słynnego Auera laureat (złoty medal) Konserwatorium petersburskiego, b. prof. Konserwatorium w Charkowie. 4101-1

Drobne ogłoszenia

kupno / sprzedaż:

Szafę stół, krzesła, tremo, biurko, bielnikarkę, maszynę sprzedam Główna 55 m 46, of. cyna prawa. 4025-1

Maszynę do elektryzacji kupię. Oflerty z ceną do Rozwoju pod „K. K.“ 4017-3

Sklep rzeźniczy do sprzedania z całym urządzeniem Szosa Pabjanicka 80. 4028-2

Na raty wszelka manufaktura firanki tanio Kredyt Nawrot 15, 1 piętro 2466-8

Maszynę do szycia, zwyżajne tanio. Części, reparacje, Perla Pomerski Piotrkowska 89. 3912-0

Kupię pianino w dobrym stanie. Oflerty składać pod „K. G.“ do Rozwoju. 4044-2

Sklep rzeźniczy do sprzedania z całym urządzeniem Wiadomość Zielona 12, skład wędlin 4057-4

Sprzedam sklep w dobrym punkcie, w. ntua nie przyjmę spółniczkę. Rzgowska 123. 4035-6

Zszafę stół, krzesła, tremo, bielnikarkę, bielnikarkę, maszynę sprzedam Główna 55 m 46, of. cyna prawa. 4025-2

Fotograficzny zakład do sprzedania za 1500 zł. z aparatem i urządzeniem. Oflerty pod „Fotografia“. 4086-1

Wagłę kupię zgłosić się Rynek Bałucki Nr 7, a Sokołowski. 4081-2

Sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość Rokicińska 18 w sklepie. 4082-3

Sprzedam urządzenie biurowe oraz sklepowe nadające się dla składnicy, szafy, kontuury szklane, 2 rowagi i t. p. ulica Główna 111. 4097-1

25 proc. taniej poleca fabryczny skład swetrów Zielona 11. 4100-2

Sprzedam nową budkę drewnianą przy ul. Pięknej 53, Wiadomość na miejscu. 4103-1

Różne:

A kuszerka Pipikwa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132. 3910-7

Pianista rutynowany nauczyciel muzyki (Peters, Konserw.) udziela lekcji na fortepianie. Kalkst Świątkowski Zgierska 11-8. 3920-8

Potrzebny tokarz do robót drzewnych od zaraz. Margo lin Piotrkowska 114. 4104-1

Przyjmę na mieszkanie panie lub panów Andrzeja Nr 60, m. 22. 4366-2

Rutynowany muzyk kierownik orkiestry udziela lekcji na instrumentach dętych i rękawych po cenie przystępnej ul. Przędzalska 46 m 25. 4023-3

Potrzebna młoda uczelwa dziewczyna ul. 6-go Sieronia 22, m 21. 4067-2

Tanie na wyplatę obawie ul. Piotrkowska 37, w podwórzu bliżej. 3332-7

Potrzebny sam. dzielny i eteryczny młody człowiek do praktyki na stałe. Zakład elektryczny Dąbrowska Nr 5. 4088-1

Pokój do wynajęcia z osobnym wejściem. Piotrkowska 51, m 41. 4085-1

Potrzebni podręczni stołarze i chłopak Łutomierska 9. 4086-3

Lecji muzyki udziela rutynowana nauczycielka skończ. konserw. po cenie przystęp. Wiad. Nawrot 25, m. 12. od 4-5 pop. 4089-1

Pokój bez mebli dla pojedynczej osoby z wygodami. Wspólne wejście Kościuszki 37, m 4. 4093-3

Zgubiłem los do I klasy Nr 3.5.21, 14-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej nabyty w kolekcji 411, Wacław Kujański. 408-1

Zgubione dokumenty

Skowron Józef zgubił książkę wojskową wydaną w P. K. U. Ostrowiec wyciąg z książki ludności gm. Kurozwęk, świadectwo sklepowe wyd. przez Kom. m. Łódź r. 1888-2

Dr. Jan

Dobrowolski

chor. skórne i weneryczne. od g. 5-7, w niedz. od 10-12 ul. Andrzeja 3. 6415-

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 20 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wierszy — wiersz 10 gr. Ogłoszenia zamieszczane we 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielone na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A-cydenasowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-ej. 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przed rozpoczęciem ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgiersu u Lecha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. aures w poradniku 350; miesięcznie — 35 — zł

Redaktor naczelny i wydawca: T. Czapowski

W. Moczniński, Czapowskiego

Redaktor odpowiedzialny: Edmund Baranowski